Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRENUMERATA

Cena numeru 20 gr.

Rok XVII. Wilno, Czwartek 21 września 1933 r. Nr. 257

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Dalszy ciąg procesu o zabójstwo ś. p. Chudzika.

W uzupełnieniu telegraficznych sprawozdań P. A. T. podajemy bardziej charakterystyczne ustępy z tego sensacyjnego procesu według relacji „Gazety Warszawskiej":

SANOK. 18.9. Rozprawa popołudniowa.

Badanie osk. Jajko.

Przewodniczący: — Niech pan opowie, jaki jest udział kpt. Holika w planie morderstwa mjr. Owoca?

Osk.: W marcu b. r. odbywały się imieniny u Józefa Rysza, na które zostałem zaproszony. Był tam starosta Nazimek i kpt. P. W. Holik. Podczas imienin kpt. Holik wywołał mnie i powiedział, że trzeba zabić Owoca jako przeciwnika i wroga ojczyzny. Zapytałem, skąd kpt. Holik wie, że mam zabić Owoca. Kpt. Holik rzekł: „Panie Romku, ja wiem wszystko!" Objął mnie i ucałował.

W kilka dni później był zjazd strzelecki w Brzozowie. Spotkałem kpt. Holika przed kościołem. Powiedział on, że da mi swój karabin, aby zastrzelić Owoca.

Ponieważ jednak zwróciłem uwagę, że karabinu nie można złamać do schowania, obiecał postarać się o strzelbę od starosty. Holik był zdania, że podczas zjazdu najlepiej zastrzelić Owoca, gdyż łatwo będzie ukryć sprawców i pomylić ślady.

Podczas tej rozmowy nadszedł starosta Nazimek i kpt. Holik odszedł, by z nim pomówić. Po dłuższej przechadzce Holik wrócił oświadczając, iż starosta nie posiada odpowiedniej strzelby. Przypomniał mi przytem, abym się śpieszył.

O rozmowie z Holikiem opowiedziałem Stankiewiczowi, który wyraził przypuszczenie, że Holik wie o wszystkiem od starosty, przyczem uspokoił mnie, że Holik jest zapalczywym piłsudczykiem i planu nie zdradzi.

Przewodniczący: — Niech pan opowie przebieg swoich zajęć w ciągu ostatniego tygodnia przed morderstwem 14 maja.

Oskarżony: — Wywiadowca Stankiewicz naznaczał mi kilka terminów wykonania zamachu na Owoca strasząc, że jak będę opierał się, stracę posadę w KKO. i nigdzie jej nie dostanę, bo wszędzie doniosą.

We wtorek przed 14 maja spotkałem Stankiewicza i zaszliśmy do strażnika łowieckiego Mrozka, od którego kupiłem strzelbę. Umówiliśmy się, że strzelbę zabiorę w czwartek. Tak też się stało. Strzelbę ukryliśmy w szafie w mieszkaniu Stankiewicza.

W niedzielę, 14 maja miało się odbyć w pow. brzozowskim kilka wieców posła Rymara. Stankiewicz mówił, że wieczorem Owoc pewnie będzie u ks. Dutkiewicza, gdzie trzeba dokonać zamachu.

Tegoż dnia o godzinie 10-tej wieczorem poszliśmy ze Stankiewiczem pod mieszkanie ks. Dutkiewicza. Stankiewicz nabił dubeltówkę i kazał mi czatować, sam zaś poszedł wybadać, gdzie jest Owoc.

W pewnej chwili z mieszkania ks. Dutkiewicza wyszli rejent Gwóźdź, mgr. Chudzik i mjr. Owoc. Strzeliłem mierząc w plecy Owoca, poczem uciekłem, porzucając strzelbę w żyto. Po drodze natknąłem się na szofera Kaszę, który powiedział, że Chudzik zabity, a Owoc ciężko ranny.

Udałem się do mieszkania Stankiewicza i zacząłem, dla niepoznaki, grać w karty z jego żoną. Później przyszedł Stankiewicz, który opowiedział, że starosta Nazimek i komendant Drewiński cieszą się i są zadowoleni, że będzie gratyfikacja i podwyżka pensyj.

Na drugi dzień rozpoczęto śledztwo. Spotkałem zaufanego starosty Szubera (poseł z BB. — przyp. red.) rolnika z Haczowa który oświadczył, że jest mniej o dwóch endeków, i że to samo winno spotkać rej. Gwoździa i ks. Dutkiewicza, bo to „takie same psubraty".

Przew.: — Kto prowadził śledztwo?

Oskarżony. — Kom. Drewiński, który starał się naprowadzać mnie na różne rzeczy. Stankiewicz zapewniał, że śledztwo zatuszują.

Przew.: — Kiedy pana aresztowano?

— W poniedziałek, 22 maja.

— Na czyje zarządzenie?

— Z polecenia prokuratora.

Przew.: — Kto odwiózł pana do więzienia w Sanoku?

— Kom. Drewiński i post. Mateja.

— Czyjem autem?

Osk.: — Starosty.

Mec. Pieracki: — A to parada!

Prokurator: — Czy kom. Drewiński rozmawiał z panem?

— Tak. Bardzo serdecznie. Pożegnał się przez uścisk dłoni i powiedział: „Panie Romku! Bądź pan dobrej myśli!"

Z kolei zadają pytania mec. Pieracki i mec. Zieliński, oraz mec. Szpigiel.

Mec. Szpigiel: — Skąd pan wiedział, że pana wyrzucą z KKO?

Od Stankiewicza. Wierzyłem, gdyż jego wiadomości potwierdzały się.

SANOK, 19.9. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 9-ej. Zainteresowanie procesem w mieście i okolicy jest ogromne, o czem świadczy przepełniona publicznością sala.

Zeznania Stankiewicza.

Przew.: Oskarżony Jajko zeznał, iż pan namawiał go do zamordowania mjr. Owoca, dawał szczegółowe instrukcje, dostarczył broni i pouczał jak należy zamazywać ślady po dokonaniu morderstwa. Czy pan potwierdza zeznania Jajki?

Osk.: W znacznej części Jajko zeznał nieprawdę, a tylko pewne szczegóły są prawdziwe.

W dalszym ciągu Stankiewicz składa zeznanie identyczne ze złożonemi w czasie śledztwa, co zostało streszczone w podanym przez nas akcie oskarżenia. Opowiada więc, że na początku 1933 roku komisarz Drewiński polecił mu inwigilować mjr .Owoca, jako szkodliwego działacza i agitatora przeciwrządowego. Po pewnym czasie podczas jednej rozmowy kom. Drewiński dał do zrozumienia, że Owoca należy unieszkodliwić. Stankiewicz, jako służbista, odpowiedział, że rozkaz wykona.

Po kilku dniach Stankiewicz spotkał Jajkę i żalił się, że ma „trudną robotę", poczem naskutek nalegań wyjaśnił, o co chodzi. Jajko wyraził gotowość dokonaniu mordu.

Upłynęło parę tygodni. Komisarz Drewiński robił Stankiewiczowi wyrzuty, że Owoc dotychczas chodzi spokojnie. Wówczas Stankiewicz wyjaśnił, że sprawa nie jest łatwa do wykonania i że Jajko zobowiązał się zabić Owoca i prosił o strzelbę.

Po dokonaniu morderstwa prowadzący śledztwo sędzia śledczy Smolej radził kom. Drewińskiemu, aby sprowadził psa policyjnego. Kom Drewiński nie chciał tego uczynić.— „To była robota idjotyczna"—mówił Drewiński do Stankiewicza.

Prok.: Czy pan dostarczył Jajce rewolweru?

Osk.: Nie.

Prok.: Przecież Jajko tak zeznał i dr. Kropicki to potwierdził.

Osk.: Jajko mówił dużo rzeczy niepotrzebnych.

(Odpowiedź oskarżonego Stankiewicza wywołała śmiechy wśród będącej na sali rozpraw publiczności, którą przewodniczący uspokoił).

Prok.: Czy mówił pan, że trzeba zabić Owoca?

Osk.: Nie.

Prok.: Czy kom. Drewiński po dokonaniu morderstwa, potrzebował przeprowadzać śledztwo, czy też mógł odrazu wskazać, kto sprawcą mordu?

Osk.: Mógł odrazu wskazać, gdyż wiedział ode mnie, że Jajko zastrzelił Chudzika i zranił Owoca.

Prok.: Czy mówił pan z kim innym, oprócz kom. Drewińskiego, że Jajko ma dokonać zamachu?

Osk.: Tak. Mówiłem z posterunkowymi Grochowskim i Hebdą.

Adw. Pieracki: Grochowski i Hebda prowadzili z kom. Drewińskim dochodzenie. Przez cały tydzień szukano mordercy, wiedząc, kto nim jest! Jasnem jest, że plan był zgóry ułożony.

Zeznania świadków.

SANOK. (Pat). Pierwszy zeznaje świadek Letange, członek zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego, który miał zeznawać co do okoliczności, że Stankiewicz nakłaniał zawodowego złodzieja Brysia do zabójstwa Owoca.

Następnie przesłuchano Brysia, z zawodu szewca, kilkakrotnie karane go za złodziejstwo i oszustwo w grze karcianej. Brys zeznaje, że Stankiewicz namawiał go do popełnienia zbrodni, czemu jednak Stankiewicz w czasie konfrontacji stanowczo zaprzecza.

Wreszcie przesłuchano poszkodowanego Owoca, sekretarza Stronnictwa Narodowego.

Świadek Owoc opowiada szczegółowo przebieg zajścia.

Notarjusz Gwóźdź, członek Stronnictwa Narodowego w Rzeszowie, opowiada, że w krytyczny wieczór wychodził razem z Owocem i Chudzikiem z mieszkania ks. Dutkiewicza. Świadek opisuje przebieg tragicznego wypadku i swój udział w niesieniu pomocy rannemu Owocowi.

Najmłodsi pielgrzymi u Ojca św.

RZYM. (KAP). Jednym z najbardziej oryginalnych i wzruszających momentów niezwykle licznych tegorocznych audjencyj w Watykanie było przyjęcie przez Ojca św. w pierwszą niedzielę września b. r. około pięciu tysięcy dziewcząt w wieku 10—14 lat z pomocniczych organizacyj Akcji katolickiej t. zw. „aspirantek" i „najmłodszych" „aspiranti", „beniamine", „piccolissime"). Audjencja ta i pielgrzymka była nagrodą dla tych dzieci ze wspomnianych organizacyj, które w roku bieżącym uzyskały odznaczenia w dorocznych konkursach włoskich kultury religijnej.

Po nabożeństwie, odprawionem w bazylice watykańskiej przez kardynała Dolci, dziewczęta biało ubrane, a niektóre w strojach regjonalnych, zebrali się w sali, gdzie koło tronu papieskiego ustawiono dwa stoły z darami, złożonemi Ojcu św. przez dziatwę. Po obejrzeniu przez Ojca św. tych darów dzieci popisywały się przed Papieżem deklamacjami. Po tej części uroczystości Papież własno ręcznie rozdawał dzieciom medaliki, dyplomy i kokardy, a następnie przemówił, zaznaczając, że dzieci w sercu Ojca św. pierwsze zajmują miejsce. Wspomniawszy dalej szczególniejszą miłość Jezusa do dzieci, oświadczył Papież, że chwile spędzone w towarzystwie członków najmłodszych organizacyj katolickich uważać może za iście niebiańskie, albowiem dzieci, te kwiaty ziemi, jak aniołowie śpiewali mu chwałę Boga. Nawiązując dalej do ofiarowanej Mu między innemi darami pamiątkowej księgi dziesięciolecia „benjaminek" zaznaczył Ojciec św. że dla wytrawnego bibljotekarza wystarcza przeczytać przedmowę, aby ocenić, czy książka wartą jest czytania. W danym zaś wypadku sam tytuł „Il canto di un decennio" (śpiew dziesięciolecia), który brzmieć raczej winien „L'incanto di un decennio" (zachwyt dziesięciolecia), przemawia za tem, by przeczytać przepiękne strony książki. Ojciec św. życzy, by dalej postępujący rozwój jak najlepsze przyniósł owoce ku czemu przyczyni się, prócz modłów w bieżącym roku Jubileuszowym, także rozpatrywanie, dziękczynienie i korzystanie z darów Boskiego Odkupienia. Udzielenie apostolskiego błogosławieństwa i podarowanie kierowniczce organizacyj pani Barelli obrazków do rozdawania dzieciom zakończyło piękną uroczystość.

Sprawa kontroli rozbrojenia.

LONDYN. (Pat). „Daily Herald" donosi, że dzisiejsza rada gabinetowa, która zadecyduje o stanowisku Wielkiej Brytanji w sprawie automatycznej kontroli rozbrojenia, żądanej przez Francję, ma do opanowania opór admiralicji brytyjskiej. Admirałowie brytyjscy sprzeciwiają się samej myśli nawet, że doki brytyjskiej marynarki miałyby być dostępne obcym kontrolerom. Francja zgodziłaby się coprawda na ograniczenie kontroli do kontynentu europejskiego i wyłączenie z niej Wielkiej Brytanji, ale na to nigdy nie zgodzą się Niemcy.

LONDYN. Pat.—Dzisiejsze posiedzenie gabinetu pruskiego, które trwało 2 i pół godziny, poświęcone było omówieniu francuskich warunków rozbrojenia, przywiezionych z Paryża przez podsekretarza stanu Edena.

Wyniki obrad gabinetu zreasumować można jako wyrażenie w zasadzie zgody Wielkiej Brytanji na natychmiastową kontrolę, przyczem sformułowanie tej kontroli, zwłaszcza określenie w jaki sposób ma ona być stosowana, stanowić będzie przedmiot przetargów, w toku których wielka Brytanja wysuwać będzie żądania, wykraczające poza granicę tego, co obecnie Francja proponuje, zarówno co do redukcji swych zbrojeń, jak i co do wprowadzenia jej w życie.

Agitacja komunistyczna w Niemczech

LIPSK. (Pat). W związku z rozpoczynającym się procesem o podpalenie Reichstagu lotne jaczejki komunistyczne rozwinęły w Lipsku silną akcję antypaństwową przy pomocy ulotek o treści wywrotowej, które masowo rozpowszechniane są w dzielnicach robotniczych. Prezydjum policji w Lipsku po raz drugi już ogłasza odezwę, nawołującą ludność miasta do energicznego współdziałania w wykryciu agitatorów komunistycznych, którzy coraz częściej pojawiają się na ulicach miasta i następnie znikają bez śladu. W sferach robotniczych obserwować można duże zainteresowanie. Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że mimo ostrych zarządzeń policyjnych komunisci rozwijają tak gorączkową działalność. O grasowaniu jaczejek wywrotowych donoszą również z centralnych ośrodków przemysłu saskiego.

Przyjazd min. Becka do Paryża.

PARYŻ. (Pat). O godz. 11-ej min. 30 p. minister spraw zagranicznych Józef Beck przybył do Paryża.

PARYŻ. (Pat). Prasa popołudniowa obszernie omawia przyjazd ministra Becka do Paryża, zamieszczając na naczelnych miejscach obszerne komentarze, odnoszące się do politycznego znaczenia wizyty.

„Paris-Midi" podkreśla, że wizyta jest oznaką serdecznych stosunków i porozumienia, które zawsze panowało i panuje między Polską a Francją. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wizyta polskiego ministra ma na celu podkreślenie w oczach całego świata politycznego i opinji niezmiennego charakteru przyjaznych stosunków, łączących obydwa kraje.

„Intransigeant" zauważa, że francuskie koła polityczne przywiązują dużą wagę do tej wizyty. Przyjaźń, łącząca obydwa kraje, jest tradycyjna. Z praktycznego punktu widzenia wizyta ministra Becka oznacza, że Francja, która znajdzie się w Genewie niejednokrotnie w trudnej sytuacji, będzie mogła liczyć na współpracę z Polską, co z pewnością wyda jak najlepsze owoce.

„L'Ordre" podkreśla, że wizyta ministra Becka w przeddzień tak ważnej dyskusji międzynarodowej posiada niezwykle doniosłe znaczenie. Rozmowy te mogą mieć ogromną wagę. Oprócz Belgji Polska jest jedynym krajem, który łączy z Francją przymierze w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wobec debat w sprawie bezpieczeństwa obu krajów jest zupełnie naturalnem, że kierownicy polityki tych państw powinni rzeczowo i szczegółowo się porozumieć. Dziennik dementuje wreszcie pogłoski, jakoby pakt nieagresji polsko-sowiecki miał osłabić węzły, łączące oba kraje. Pakt — zaznacza dziennik — został zawarty również przez rząd francuski. Podróż minstra Becka oznacza — zdaniem pisma — że konieczności życiowe Polski i Francji są tak identyczne, że w wypadku powstania jakichkolwiek konfliktów, grożących Europie, obydwa narody odczuwają prawie instynktownie potrzebę pójścia w jednym szeregu, ramię przy armieniu.

„Le Temps" stwierdza, że okoliczności, w jakich wizyta się odbywa, nadają jej szczególną wagę. Minister Beck — pisze dziennik — może być pewien, że w Paryżu spotka się z przyjęciem, jakie należy się przedstawicielowi narodu, z którym Francja połączona jest więzami przyjaźni i sojuszu. Nikogo nie powinno dziwić w przeddzień wznowienia obrad genewskich, że wobec niepokojącej sytuacji europejskiej ministrowie spraw zagranicznych Francji i Polski uznali za konieczne omówienie sytuaci i że rządy obu krajów są przejęte dążeniem do konsolidacji pokoju. Wizyta oficjalna ministra Becka w Paryżu — pisze dziennik — i przyjęcie, jakie zgotowano mu we Francji stwierdza, że współpraca francusko - polska w całej pełni jest jak najistotniejszym czynnikiem polityki ładu i pokoju w Europie.

PARYŻ. (Pat). W dn. 20 bm. o godzinie 15 p. minister Beck w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego został przyjęty przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Paul-Boncoura. Audjencja trwała około 2 godzin.

Rezolucja międzynarodowej komisji prawników

w sprawie pożaru Reichstagu.

LONDYN (Pat.) Międzynarodowa komisja prawników, przeprowadzająca badania co do odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu, ogłosiła w dn. 20 b m. wieczorem swe konkluzje.

1) Komisja ustaliła, że van der Luebbe nietylko nie jest członkiem partji komunistycznej, lecz nawet jest jej przeciwnikiem.

2) Partja komunistyczna nie ma żadnego związku z pożarem Reichstagu.

3) Torgler, Dymitrow, Tanew i Popow nietylko, że są niewinni, ale ani pośrednio, ani bezpośrednio nic wspólnego z pożarem Reichstagu nie mają.

4) Dokumenty, zeznania świadków i cały materjał, jaki komisja posiada, wskazuje na to, że van der Luebbe nie mógł popełnić zbrodni sam jaden.

5) Badanie wszelkich wejść do Reichstagu oraz wyjść czyni wysoce prawdopodobnem, że podpalacze wyzyskali podziemne przejście, prowadzące z Reichstagu do mieszkania prezydenta Reichstagu.

6) Wypadek takiego pożaru w tym właśnie czasie stanowił niewątpliwie korzyść polityczną dla partji narodowo socjalistycznej

7) Komisja stwierdza, że istnieją poważne podstawy do podejrzenia, że Reistag został podpalony przez kierownicze osobistości partji narodowo-socjalistycznej, lub z ich polecenia.

Przed konferencją w Sinaja.

BUKARESZT. (Pat). Dzienniki podkreślają znaczenie zbliżającego się posiedzenia Rady Małej Ententy w Sinaji. „Adverul" przypuszcza, że na konferencji w Sinaji zostanie ostatecznie ukonstytuowany komitet ekonomiczny Małej Ententy zgodnie z uchwałami, powziętemi podczas ostatnich obrad w Pradze. Na porządku dziennym znajdą się również zagadnienia międzynarodowe, przedewszystkiem sprawy rozbrojeniowe i zagadnienia współpracy Europy środkowej. Przyjazd ministra Benesza oczekiwany jest w sobotę rano.

Wizyta turecka w Sofji.

SOFJA. (Pat). W dniu 20 bm. rano specjalnym pociągiem przybyli do Sofji z oficjalną wizytą: premjer turecki Ismet-Pasza oraz minister spraw zagranicznych Ruszdi-Bey oraz grupa tureckich parlametarzystów. Pobyt Turków w stolicy Bułgarji potrwa do 22 września,

Echa najścia na klub sowiecki w Berlinie.

MOSKWA. (Pat). Do Moskwy nadeszły wiadomości o najściu hitlerowców na klub sowiecki w Berlinie. Okazało się, że poza bojówkarzami hitlerowskimi w najściu brała udział policja przyczem jeden z policjantów miał się odezwać, że szyld z sowieckim sierpem i młotem, wiszący na ścianie klubu jest dostatecznym powodem do represyj. Prasa moskiewska w ostrej formie potępia zajścia w Berlinie, podkreślając, że Związek Sowiecki nie może nadal tolerować tego rodzaju wystąpień.

Samobójstwa w niemieckich obozach koncentracyjnych.

BERLIN. (Pat). Donoszą z Hamburga, że były redaktor dziennika socjal - demokratycznego Solmitz popełnił w obozie koncentracyjnym samobójstwo przez powieszenie. — Również skazany ostatnio na śmierć za zabójstwo narodowego socjalisty członek republikańskiego Reichsbanneru Koeding popełnił w więzieniu samobójstwo

Wykrycie centrali hitlerowskiej w Wiedniu.

WIEDEŃ (Pat). Afera tajnej centrali narodowo - socjalistycznej, wykrytej przez policję wiedeńską, zatacza coraz szersze kręgi. W ciągu dnia dzisiejszego policja dokonała dalszych aresztowań. Pomiędzy skonfiskowanemi dokumentami znajduje się tajna umowa między kierownictwem narodowo-socjalistycznem, znajdującem się obecnie w Monachjum, a kierownictwem stowarzyszenia Bund Oberland. W myśl tej umowy Bund Oberland podjęło się przyjąć na członków narodowych socjalistów, by szkolić ich wojskowo i utworzyć z nich korpus, który w odpowiedniej chwili urzeczywistni z bronią w ręku polityczne cele stronnictwa narodowo - socjalistycznego.

Rewolucja na Kubie.

HAWANA. (Pat). Oddziały wojskowe wysłane przeciwko powstańcom prowincji Camagucji, zawładnęły ratuszem w Moron bez przelewu krwi Miejscową policję, która przeszła na stronę powstańców, rozbrojono.

Prezydent San Martin oświadczył że złożył dymisję na ręce przedstawicieli stronnictw, które go popierają. Ostateczną decyzję uzależnił od stanowiska stronnictw.

HAWANA. (Pat). Oddział złożony z 600 żołnierzy, studentów i robotników uzbrojony w 12 karabinów maszynowych, otoczył w pobliżu miasta Zavas 500 powstańców pod kierownictwem majora Hernandeza. Większość powstańców poddała się. Naskutek nieustających strajków rząd postanowił wprowadzić z dniem 20 października 8-mio godzinny dzień pracy.

KOMUNIKAT Stronnictwa Narodowego.

Z dniem 24 września w niedzielę rozpoczynamy sezon polityczny Tego dnia o godz. 1-ej w sali przy ul. Orzeszkowej 11, odbędzie się

Zgromadzenie Stronnictwa Narodowego

na którem

pp. posłowie: ALEKSANDER DZIERŻAWSKI I WACŁAW KOMARNICKI

wygłoszą referaty o sytuacji politycznej.

KURS STENOGRAFJI

w początku października r. b. zostanie uruchomiony przy Rocznych Kursach Handlowych M. Przewłockiej w Wilnie, obejmujący teorję i ćwiczenia w zakresie zapewniającym biegłość dla praktycznego zastosowania. Zapisy są przyjmowane codziennie w **kancelarji Kursów Handlowych przy ul. Mickiewicza 22—5, od 5—7, tel. 16-02.**

Na właściwe tory.

Jest właściwością każdej prawdy, właściwością stwierdzoną nawet przez przysłowie, że wcześniej lub później wypłynąć musi „jak oliwa" na wierzch. Dotyczy to także prawd politycznych. Logika dziejowa jest nieubłagana, genjusz zaś polityczny na tem polega, by trafnie poznać i przewidzieć jej zasady i odpowiednio nastawić politykę danego państwa. Wszelkie odchylenie z konieczności narazić musi na wielkie straty, jeśli zaś kontynuowane jest z uporem manjackim, doprowadzić musi do katastrofy. W polityce jak i gdzie indziej wytrwałość jest wprawdzie zaletą, upór natomiast najgorszem szkodnictwem. Uświadomienie sobie popełnionych błędów i zwrot na właściwe tory, jest wawsze uczynkiem dobrym, nie przynoszącym ani narodowi, ani jego przedstawicielom najmniejszej ujmy.

Położenie geograficzne Polski, pomiędzy zaborczą, duszącą się w swych granicach potęga niemiecka, a Rosja, posiadająca olbrzymie obszary wschodnie, dla swej ekspansji nie jest wprawdzie łatwe, natomiast dokładnie określone i nie wymaga nawet zbyt wielkiej przenikliwości, by jasno sobie zdać sprawę, skąd zagraża nam główne niebezpieczeństwo i gdzie mamy szukać przyjaciół i sprzymierzeńców.

Już czasu wojny naszej z Rosją przestrzegaliśmy przed zbytnią ekspansją na wschód, co nawet w wypadku kompletnej wygranej stworzyć by musiało między obydwoma sąsiadującemi państwami wiecznie zaognioną i jątrzącą ranę. Nasze przestrogi zostały zignorowane, co w rezultacie doprowadziło do znanego załamania się frontu polskiego. Tylko zawdzięczając niesłychanej ofiarności i bohaterskiemu wysiłkowi całego narodu, walczącego desperacko o byt swój niepodległy, udało się naprawić błąd i w rezultacie zdobyć granicę, która tu i ówdzie może niezupełnie odpowiada istotnym warunkom etnograficznym, religijnym, kulturalnym, gospodarczym i strategicznym, z którą jednak można było się pogodzić i z którą pogodziliśmy się, uważając za najważniejsze utrzymanie status quo.

Na tem stanowisku trwaliśmy i trwamy konsekwentnie, od czasu podpisania traktatu ryskiego. Niestety na przeszkodzie zapanowania na naszem wschodniem pograniczu normalnych stosunków sąsiedzkich przez długie lata stały z jednej strony światoburcze plany Sowietów, nasyłających nam zastępy agentów, z drugiej strony mrzonki naszych zbankrutowanych federalistów, dążących do stworzenia jakiejś szachownicy państewek buforowych, co w gruncie było tylko nieświadomą robotą pour le roi de Prusse, przygotowaniem terenu pod przyszłe zdobycze niemieckie.

Na szczęście zdrowa logika dziejowa i tu zwyciężyła. Dziś polityka federacyjna spoczęła ostatecznie w lamusie, jej niedawni zaś działacze stali się zapalonymi zwolennikami najściślejszego porozumienia z Rosją.

W ślad za tym pomyślnym bądź co bądź zwrotem nastąpić musiał w myśl wspomnianych już żelaznych reguł logiki dziejowej, zwrot drugi: raczej naodwrót do tradycyjnych naszych przyjaznych stosunków z Francją.

Mówiąc o tradycji, nie mamy w tej chwili na myśli wieków ubiegłych, piszemy o tych węzłach, które zadzierzgnięte zostały przez takich polityków naszej doby jak Dmowski, Paderewski, oraz dzięki zbrojnemu czynowi naszej błękitnej armji pod wodzą Hallera

Węzły te niestety w następnych latach znacznie rozluźnione zostały dzięki takim błędnym posunięciom, jak flirt nasz z Włochami i Węgrami, jak niektóre zgoła nieoczekiwane wystąpienia w Lidze Narodów.

Dziś, wobec odradzającej się potęgi bismarckowskiego przymierza niemiecko - austro - węgiersko-włoskiego, pod auspicjami Mussoliniego, z Hitlerem w pierwszym rzędzie — tem jaskrawiej występują błędy naszej polityki zagranicznej lat ostatnich — z tem większem zadowoleniem powitać musimy wizytę naszego ministra spraw zagranicznych w Paryżu, ako zapowiedź nowej ery, jako powrót do jedynie właściwej polityki ścisłego współdziałania z naszą naturalną sojuszniczką — Francją.

Nadzwyczaj serdeczne głosy prasy francuskiej świadczą, że i tam panuje zupełne zrozumienie potrzeby najściślejszego zespolenia się i zgodnej współpracy w dzisiejszych tak groźnych dla pokoju czasach.

Czytając powitalne artykuły pism francuskich, z których krótkie wyjątki zamieszczamy w n-rze dzisiejszym, nie możemy jednak zamilczeć jednej, zkądinąd znanej prawdy, że... inaczej pisze się dla użytku zewnętrznego.

Przedstawiciel najbardziej burżuażyjnego państwa, jakiem jest Francja — Herriot pisze dziś pełen zachwytu o Rosji, a sekunduje mu niemal cała prasa francuska. Z tego bynajmniej nie wynika, że Francja staje się bolszewicka.

Szczerze mówiąc, pragnęlibyśmy, aby nasze stosunki z Francją były głębiej ugruntowane, zależnie nie tylko od chwilowej konstelacji politycznej, aby były oparte na prawdziwem powinowactwie ducha i kultury. Taka łączność duchowa istniała między Francją a Polską nawet czasu naszej niewoli. Wiemy zbyt dobrze, jakie względy wpłynęły na oziębienie tych stosunków, co w nas razić musi i odpychać wolne, demokratyczne, republikańskie społeczeństwo francuskie.

Miejmy nadzieję, że po wyrównaniu różnic politycznych i w sferze ducha nastąpi ponowne zbliżenie i zbratanie się dwóch wolych narodów, pod starodawnemi naszemi sztandarami, na których wypisane najszlachetniejsze hasła ludzkości którym zawsze służyły wiernie Francja i Polska.

Z prasy.

Nasz bilans handlowy.

Nasz bilans handlowy budzi poważne obawy. Statystyka urzędowa za sierpień wykazuje, że w miesiącu tym przywóz wynosił 72,3 milj., gdy wywóz dał 72,7 milj. Saldo czynne spadło poniżej pół miljona zł.

Jest to fakt bardzo niepokojący. Sprawie tej poświęca p. M. K. artykuł wstępny na łamach „Kurjera Poznańskiego":

„Stałość naszej waluty opiera się na dwóch filarach, któremi są: równowaga budżetu i czynny bilans handlowy. Niedobór budżetowy był pokrywany dotychczas z rezerw, kredytu w Banku Polskim, podwyższonej emisji bilonu, a wreszcie biletów skarbowych. Obecnie do tego celu ma służyć nowa pożyczka. Bilans handlu zagranicznego był od r. 1930 czynny, t. z. wykazywał stałą nadwyżkę wywozu nad przywozem. Nadwyżka ta w sierpniu spadła niemal do zera.

W naszym obrocie pieniężnym z zagranicą mamy pozycje bierne. Prof. Rybarski w swej ostatniej książce p. t. „Przyszłość gospodarcza Polski" na podstawie szczegółowej analizy tego obrotu dochodzi do wniosku, że Polska dla zrównoważenia swego bilansu płatniczego powinna mieć około 400 miljonów rocznie czynnego salda z handlu zagranicznego. Obliczenie to potwierdził w Sejmie minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki, który oświadczył, że minister skarbu domaga się od niego 270 miljonów nadwyżki w bilansie handlowym. Różnica między cyfrą prof. Rybarskiego i min. Zarzyckiego pochodzi stąd, że — jak to oświadczył nowu p. Miedziński — liczono na moratorjum w spłacie długów zagranicznych w sumie 130 miljonów. Rachunek zgadza się zatem zupełnie.

Niestety, niezgadza się z nim rzeczywistość. Za 8 miesięcy bieżącego roku kalendarzowego bilans handlowy wykazuje zaledwie 67 miljonów nadwyżki, co w stosunku rocznym równa się okrągło 100 miljonom. Do cyfry p. Zarzyckiego braknie zatem 170 miljonów, a póki następne miesiące nie będą znacznie lepsze od sierpnia — nawet więcej".

Zmierzch „radości życia".

W prasie sanacyjnej pojawiają się coraz częściej obszerne wywody, biadające nad upadkiem życia gospodarczego. Schowano już do muzeum starzyzny takie wyrażenia jak: „radosna twórczość" — „radość życia" — „wyścig pracy" i t. d. Zamiast tych słów zadowolenia i chwały rozbrzmiewają teraz inne tony, świadczące prawie o beznadziejności. „Kurjer Poranny" (nr. 289), warszawski dziennik sanacyjny, daje np. taki pogląd na działalność ratowniczą rządów:

„Widok konwulsyjnych wysiłków, jakie podejmują rządy, aby zatrzymać postęp choroby ekonomicznej, jest niewymownie bolesny. Wrażenie, jakie się otrzymuje, mało przypomina konsekwentne i celowe działanie np. zaprzęgu i woźniców, którzy uwzięli się, aby wyciągnąć wóz, ugrzęzły w błocie; jest to raczej obraz podróżnych, zasypanych przez piaski ruchome i miotających się w ruchach gwałtownych i chaotycznych, które zamiast ratować — coraz głębiej pogrążają...

Podobnie jak wojny nowoczesne, wojny mas wymykają się w pewnej mierze z pod kontroli wodzów, tak i współczesne zjawiska gospodarcze nie podlegają już mocy oddziaływającej rządów".

Dziwna i ciekawa jest ta nagła niewiara w „rządy" u ludzi, którzy dotychczas odznaczali się tem właśnie, że głosili zbawienność i cudowność „rządów silnych".

Dobre rady.

„Rolnik Ekonomista" w obszernym artykule p. t. „Na progu nowej kampanji zbożowej" robi nadzwyczajne odkrycie:

„Charakterystyczną cechą naszego rynku zbożowego w miesiącu sierpniu była bardzo silna podaż żyta ze strony rolników, przekraczająca poważnie podaż w analogicznym okresie lat poprzednich. Zjawisko to znajduje swe wytłumaczenie w zupełnem wyczerpaniu finanswem wsi i dążeniu rolnika do zdobycia za wszelką cenę gotówki na pokrycie najbardziej niezbędnych wydatków. Pomimo to jednak szerokie koła rolników powinny zdawać sobie sprawę z tego, że nadmiernie gwałtowna podaż zboża, a zwłaszcza żyta, pociąga za sobą poważne trudności dla akcji interwencyjnej i wywołuje ujemny wpływ na poziom cen. Pojemność rynków zagranicznych, które są odbiorcami naszego zboża, jest ograniczona, stąd też jeżeli naskutek zwiększenia podaży na rynku wewnętrznym, jesteśmy zmuszeni do sprzedaży na rynkach zagranicznych ilości przekraczających normalne zapotrzebowanie tych rynków, to sami przyczyniamy się do deprecjacji cen, płaconych przez odbiorców, co musi za sobą pociągnąć zniżkę cen na naszym rynku. Wobec tego Związek Izb i Organizacyj Rolniczych zwrócił się do wszystkich organizacyj rolniczych z komunikatem, wyjaśniającym konieczność przestrzegania przez rolników zasady równomiernej podaży zboża — a zwłaszcza żyta — w ciągu całego roku gospodarczego".

Z tem samem powodzeniem możnaby doradzać zbłąkanym i umierającym z głodu śród puszczy myśliwym, aby nie jedli upolowanej zwierzyny, lecz zaczekali jakiś tydzień, zanim nie skruszeje, gdyż taka tylko odpowiada gustom wykwintnym.

Ach te „dobre rady" naszych sanacyjnych ekonomistów!

Osobliwości Europy.

Znany pisarz polityczny francuski p. Wladimir d'Ormesson przedstawia pod postacią raportu, przesłanego ministrowi spraw zagranicznych Patagonji, niektóre osobliwości dzisiejszej Europy, jakby je widział ktoś zzewnątrz (Le Temps nr. 26315):

„Europa podzielona jest w tej chwili na dwa obozy. Z jednej strony kraje, któremi rządzą dyktatorzy. Z drugiej strony te, które zachowały nienaruszone korzystanie ze swych swobód obywatelskich.

Oczywiście z jednej strony na drugą pada wiele zgryźliwości. Zwolennicy silnej władzy oświadczają, że minął czas wolności, a niema wróbli, które brałyby się jeszcze na te plewy. Zwolennicy wolności zaś utrzymują, że zniesienie jej oznacza poprostu nawrót w barbarję.

Nie trzeba jednak sądzić, że te gwałtowne przeciwstawiania się przeszkadzają serdecznym stosunkom: polityka europejska nie z takiemi drażliwościami daje sobie radę!

I oto Anglja, która pozostała najbardziej liberalnym narodem świata, nie ma lepszej przyjaciółki nad Włochy, gdzie z wolności natrząsają się codziennie, a gdy p. Mussolini piorunuje przeciw parlamentaryzmowi i demokracji, Anglicy nie więcej na to zwracają uwagi, niż Włosi wtedy, gdy znowuż Anglicy wygadują na rządy ucisku.

Podobnie Rosja sowiecka tysiącznemi uprzejmościami zwraca się do Republiki Francuskiej, uważanej powszechnie za kraj najbardziej burżuazyjny w Europie, a z drugiej strony p. Herriot oświadcza, że rządy bolszewickie to raj.

Kłócą się z sobą Europejczycy ostro. Ale tylko ktoś głupi mógłby sądzić, że przeciwieństwa ich są sztywne i ostateczne. Stanowiska poszczególnych państw zmieniają się na szachownicy z dnia na dzień, tak że wszystko jest tu możliwe i że polityka europejska jest ruchoma.

A jednak możnaby twierdzić, wprost przeciwnie, że polityka europejska nie jest wogóle ruchoma, pozostając tą samą poprzez wieki.

W każdym razie wiatr dyktatorski wieje nad Europą".

Konfiskata książki Hitlera.

KATOWICE (Pat.) Na mocy postanowienia Sądu Grodzkiego w Katowicach, opartego na art. 152 k. k., mówiącym o zniewadze Narodu Polskiego, została skonfiskowana książka Hitlera pod tytułem: „Mein Kampf" za ustęp następującej treści: „Tutaj (t. j. w Niemczech) uważano także, że można będzie przeprowadzić germanizację narodu polskiego przez wciągnięcie go do narodu niemieckiego, ale rezultaty okazały się opłakane. Naród obcy rasowo, wyrażający obcym językiem obce myśli i kompromitujący wyższą, godniejszą naszą narodowość przez swą mniejszą, niższą wartość..."

Dzisiejsze dzienniki ogłaszają, że władze czeskosłowackie odebrały również debit książce Hitlera.

Zgon głośnej teozofki.

LONDYN (Pat.) W Madrasie (Indje Wschodnie) zmarła głośna teozofka Annie Besant, przeżywszy lat 86.

Wyrok śmierci.

LWOW (Pat.) Dziś zakończyła się prowadzona w trybie doraźnym rozprawa w Przemyślu przeciwko Tadeuszowi Zychowi, oskarżonemu o zamordowanie matki i córki Schlaff w Mościskach. Po naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, którego mocą Zych uznany został winnym zarzucanej mu zbrodni i skazany na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zwróciła się o ułaskawienie do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

POWRÓT ZNANEGO AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO.

Na terenie granicznej gminy Dołhinów na teren polski i przedostał się znany agitator i działacz komunistyczny Uńko Ignacy, który wyemigrował w ub. roku do Mińska, a obecnie powrócił nazad do Polski. Uńko był swego czasu wice-prezesem związku robotników na terenie Wileńszczyzny, a następnie pracował w charakterze buchaltera w jednym z zakładów przemysłowych na terenie Grodna.

Pożyczka wewnętrzna.

Biura Informacyjne Pożyczki Narodowej.

Wileński Grodzki Komitet Obywatelski zawiadamia, że z dniem 22 b. m. uruchamia na terenie miasta Wilna Biura Informacyjne w sprawie Pożzczki Narodowej.

Biura będą funkcjonowały codziennie od godz. 8 rano do 20-ej w następujących punktach: 1) Izba Skarbowa — Wielka Pohulanka 10, tel. 47. 2) Izba Przemysłowo - Handlowa—Mickiewicza 32. 3) Magistrat m. Wilna—Dominikańska 2 sala posiedzeń Rady Miejskiej, tel. 28. 4) Związek Właścicieli Nieruchomości, Jagiellońska 14, tel. 18-98. 5) Związek Kupców żydowskich — Wielka Pohulanka 5, tel. 7 58.

W punktach, na których są podane Nr. Nr. telefonów, informacje mogą być uzyskiwane również drogą telefoniczną.

Rada adwokacka w Wilne.

Na posiedzeniu nadzwyczajnem postanowiła wezwać członków Wileńskiej Izby Adwokackiej do subskrypcji pożyczki narodowej w wysokości 5 proc, od czystego dochodu, osiągniętego w 1932 roku.

Zebranie Zrzeszenia Asystentów U. S. B.

w sprawie wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej, odbędzie się we czwartek dnia 21 b. m., o godz. 19 w II sali gmachu głównego.

Związek Straży Pożarnych wzywa do subskrybowania pożyczki narodowej.

Związek Wojewódzki Straży Pożarnych rozesłał do wszystkich Związków Powiatowych i poszczególnych Straży Pożarnych odezwę w sprawie subskrypcji pożyczki narodowej.

SZKICE I OBRAZKI.

JAK TO NAZWAĆ?

Niema przyjaźni ludzkiej bez „ale" nie ma szczęścia, które by nie poprzedzał, albo którego konsekwencją nie byłby smutek nie ma nic doskonałego absolutnie.

O tem wszyscy wiedzą, jak wiedzą i to, że niema weksla bez protestu a szczęścia rodzinnego bez bicia talerzy na głowie jednego ze współmałżonków.

Nie ma też zarządu miejskiego (teraz tak nazywa się magistrat, żeby krócej było pisać i wymawiać), któryby nie zapominał o czemś.

Nasz magistrat cieszy się dobrą pamięcią. Pamięta o tem, że trzeba nareszcie coś zrobić z tą balją blaszaną, która niewiadomo dlaczego rdzewieje w wodzie Wilji, zamiast umacniać brzegi, pamięta i o tem, że Góra Zamkowa się obsuwa, że tu i tam jezdnia się zawali, że gdzieś gaz się ulatnia, że trzeba zwęzić ulicę Zawalną, a porządek zrobić w Bernardynce.

O tem wszystkiem pamięta magistrat, nic przeto dziwnego, że o kilku drobiazgach bez znaczenia zapomniał i niepamięta.

A mianowicie Jest w Wilnie dzielnica t. zw. przemysłowa. Nie znaczy to by kwitł tam jakikolwiek przemysł, ale tak zwykle nazywa się dzielnice handlowe, brudne, żydowskie, gdzie jeżdżą platformy, gdzie się sprzedaje lub kupuje stare, żelazne zardzewiałe łóżka, gdzie stoją jakieś gmachy z zabitemi deskami oknami, gdzie mieszkać by niepodobna człowiekowi cywilizowanemu.

Jest przeto taka w Wilnie dzielnica ciągnąca się od dworca głównego ku Ponarskiej z jednej strony, a ku „drzewnemu rynkowi" z drugiej („drzewny dlatego że sprzedają się tam ryby i owoce a drzewa nikt nigdy nie sprzedawał). Jak gdyby arterją tej dzielnicy jest ulica Makowa (!?. dlaczego Makowa, no ale mniejsza o to)...

Jest na tej ulicy jeden dom do połowy otynkowany, jest plac płotem zabity i jest tam fabryka państwowa, zioła przerabiające na tytonie.

Ruch jest na niej dość duży. Z magazynów jeżdżą ciężkie ładowne wozy z surowcami i dużemi pakami, z fabryki się coś wywozi lub coś wwozi. Jeżdżą „bataguiki" i inne sprzężaje. Jednem słowem jak na Wilno... ruch aż tętni.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ta właśnie ulica nie posiada bruku. Nawet naszych zwykłych kocich łbów.

Zamiast niej, od chodnika do chodnika rozciąga się bardzo sielski i romantyczny polny trakt z wielkiemi kałużami i wybojami jak wyrwy granatów. By pejzaż trochę urozmaicić, położono (albo on sam się tam położył) na środku jezdni olbrzymi głaz, przy którym kamień cyklopa Polifema, to pies. I tego właśnie nie mogę zrozumieć...

Że niektóre ulice Antokola są niebrukowane, że na ulicy Piaski możnaby sanatorjum błotoleczricze założyć, wszystko w porządku. Chodzi o folklor. Ale tam, w tej względnie najruchliwszej dzielnicy?

Nie tego nie mogę zrozumieć. Przecież, już o ile magistratowi nie chodzi o obywateli miasta, to niech ma litość nad temi biednemi końmi, co przez te wertepy ciągnąć muszę wozy ładowane.

Przypomnienie to oby na dobre wyszło biednym końskim grzbietom.

M. Junosza.

Nielegalne biura przesyłek żywnościowych do Rosji.

Do prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga biura prawnego sowieckiej Misji handlowej w Polsce przeciwko nielegalnym biurom przesyłek żywnościowych do Sowietów. Sowieckie przedstawicielstwo handlowe zwraca uwagę władz, że w Warszawie istnieją biura przesyłek do Sowietów, które nie mają wcale licencji przedstawicielstw i z tego też względu nie mogą przesyłać paczek. Biura te przyjmują przekazy pieniężne do Sowietów w czerwońcach, w czasie gdy wiadomem jest, że przesyłanie waluty sowieckiej z zagranicy jest zakazane

NATURALNA VICHY-CELESTINS JEST IDEALNA WODA STOŁOWA I KURACYJNA
ZE ZNAKIEM VICHY ETAT

Wielki pożar na Antokolu.

Dziś w nocy, około godziny 2 ej nad północno - wschodnią stroną miasta rozgorzała olbrzymia łuna od pożaru, alarmując straż ogniową, władze bezpieczeństwa i zapóźnionych przechodniów.

Jak zdołaliśmy ustalić pożar wybuchł w domu № 147 przy ul Antokolskiej.

Wobec spóźnionej pory szczegóły dotyczące pożogi i jej skutków podamy w numerze najbliższym.

SPORT.

Przed biegiem kolarskim o puhar „Dziennika Wileńskiego".

M. Pietkiewiczówna chce startować.

Wczoraj wieczorem zgłosiła się do biegu kolarskiego o puhar „Dz. Wil." Marja Pietkiewiczówna.

Wśród zawodników stanie więc jedna kobieta, która chce walczyć o piękną nagrodę.

W dziejach sportu kolarskiego Wilna, jak również w historji biegów kolarskich „Dz. Wil." nie mieliśmy jeszcze takiego wypadku żeby zgłosiła się kobieta, to też narazie nie wiedziano jakie wobec tego zająć stanowisko, ale rzecz oczywista po namyśle przyjęto zgłoszenie i w niedzielę ujrzymy na starcie dzielną Marję Pietkiewiczównę, a może zgłosi się jeszcze któraś z pań?

Dalsze zgłoszenia.

Wczoraj prócz Marji Pietkiewiczówny zgłosili się jeszcze: Czyżewski Bronisław (niestowarzyszony), Wacicz Edward K. P. W. Ognisko i Pieślak Sylwester W. T. C. i M.

Zapewne dziś i jutro napłynie jeszcze sporo zgłoszeń, które kierować trzeba do p. W. Andrukowicza Zamkowa 10.

Bieg odbędzie się w niedzielę punktualnie o godz. 12 ze startu przy ul. 3 Maja.

Szewiałło startuje.

Wczoraj otrzymaliśmy od najlepszego kolarza Grodna Szewiałły list następującej treści.

„Zgłaszam swój start do biegu ulicami Wilna o puhar przechodni „Dziennika Wileńskiego". Wpisowe wpłacę przed startem.

Do zobaczenia na starcie!

Serdeczne czołem!

J. Szewiałło.

List ten zapewnia więc nas, że Szewiałło, który startował rok temu weźmie również udział i w niedzielę w 5 biegu licznym.

Lekkoatleci jadą na Wołyń.

Dziś wieczorem pociągiem pośpiesznym wyjadą z Wilna najlepsi nasi lekkoatleci na zawody do Łucka gdzie mają się odbyć wielkie zawody z okazji otwarcia stadjonu sportowego.

W wołyńskim świecie sportowym prócz miejscowych zawodników wezmą udział lekkoatleci Lwowa, Warszawy, no i Wilna, a może i Białegostoku.

Wilnianie jadąc w składzie: Żyliński, Żylewicz, Szczerbicki i Ballosek mogą przywieść do Wilna nagrodę przechodnią. Prócz zawodników Ogniska K. P. W. jedzie jeszcze razem z kolejarzami Zieniewicz z W. K. S.

Zawody w Łucku rozpoczną się już w sobotę

Wieczorek startuje w Warszawie.

W Warszawie w sobotę rozpocznie się na stadjonie Legji dziesięciobój o mistrzostwo Polski.

W dziesięcioboju z Wilna weźmie udział Wieczorek, który w Warszawie spotka się z takimi asami jak Siedlecki, Pławczyk i Lukhaus.

Wieczorek broni w roku ubiegłym zdobytego tytułu.

Z POGRANICZA.

POWRÓT JEŃCA POLSKIEGO WZIĘTEGO POD LIDĄ DO NIEWOLI.

Ze Stołpców donoszą, iż onegdaj na teren polski przybył 39 letni Stanisław Czerewko, pochodzący z Wileńszczyzny, a przebywający z górą 14 lat na terenie Rosji sowieckiej. Czerewko w roku 1919 dostał się pod Lidą do niewoli bolszewickiej i od tej chwili przebywał na terenie Rosji w różnych miastach będąc zatrudniony przy robotach publicznych, państwowych, samorządowych itp. Ostatnio Czerewko znalazł się w Smoleńsku i korzystając ze sposobności pogrzebu kpt. Lewoniewskiego zdołał w tymże pociągu szczęśliwie przybyć na teren polski.

ZATOPIENIE LITEWSKIEJ ŁODZI PATROLOWEJ.

Przemytnicy na rzece Mereczance zatopili łódź patrolową z dwoma strażnikami litewskimi. Jednemu ze strażników udało się uratować, drugi utonął.

Zatopienie łodzi nastąpiło w pościgu za łodzią przemytniczą. W czasie zatrzymywania łodzi przemytniczej jeden z kontrabandzistów wywrócił łódź strażniczą.

Giełda.

WARSZAWA. (Pat). Po wczorajszem chwilowem uspokojeniu na rynku walutowym zaczęło się w dniu 20 bm. znowu dalsza bardzo silna zniżka dolara. Na giełdzie warszawskiej dewiza Stanów Zjednoczonych straciła od wczoraj 27 groszy na dolarze. Czek na Nowy York notowany był tylko 5 zł. 63 gr.

Niewątpliwie z związku ze spadkiem dolara obniża się i kurs funta szterlinga; co prawda w nie tak silnym stopniu, jednakże zniżka dewizy angielskiej jest również znaczna. Na giełdzie warszawskiej dzisiejsze notowanie przekazu na Londyn wynosiło 27,55 — 27,52, gdy wczorajsze wynosiło 27,97 — 28,00.

WARSZAWA. (Pat). Giełda. Dewizy: Belgja 124,80 125,11 — 124,49. Gdańsk 173,75 — 174,18 — 173,32. Holandja 360,90 — 361,80 — 360,00. Londyn 27,55 — 27,52 — 27,67 — 27,47. Nowy York czek 5,63 — 5,67 — 5,59. Nowy York kabel 5,64 5,68 — 5,60. Paryż 35,01 — 35,10 — 34,92. Praga 26,51 — 26,57 — 26,45. Szwajcarja 173,30 — 173,73 — 172,87. Włochy 47,08 — 47,31 — 46,85. Berlin w obrotach pryw. 213,55. Tend. niejednolita.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 38,10. Inwestycyjna seryjno 110,50. 5 proc. konwersyjna 51,50. 4 proc. premjowa dolarowa 48,35 — 48,00. 7 proc. stabilizacyjna 51,00 — 50,75. 10 proc. kolejowa 102. 7 proc. L. Z. T. K. Przemysłu Polskiego 38,75. 4 i pół proc. ziemskie 43,75. 8 proc. warszawskie 43— 42,50. Tend. przeważnie słabsza.

Akcje: Bank Polski 80,25 — 80,00. Lilpop 10. Starachowice 9,00. Haberbusch 41. Tendencja słabsza.

Pożyczki polskie w N. Yorku: Dolarowa 60. Dillonowska 72. Stabilizacyjna 79. Warszawska 45.

Dolar w obr. pryw. 5,69 — 5,65.
Rubel złoty 4,77.

Kto wygrał na loterji?

W 11-tym dniu ciągnienia 5 klasy 27-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. — 52888.
Po 15.000 zł. — 14573 84841.
Po 10.000 zł. — 7229 62314.
Po 5.000 zł. — 60463 132698 139953.
Po 2.000 zł. — 5174 44092 45004 45024 60301 77197 87281 89214 91926 97138 98342 120728 133708 144623 152609.
Po 1.000 zł. — 314 5151 27455 36057 44978 46063 55344 55478 59720 67205 70529 72216 73286 76592 79119 80253 87227 89621 93989 95974 97435 100499 103639 103798 106227 112259 126987 127101 127377 129372 133781 136838 143606 144447 150336 154253.

Ciągnienie popołudniowe.

100.000 zł. — 139669.
Po 15.000 zł. — 77821 133332.
Po 10.000 zł. — 67785 82366.
Po 5.000 zł. — 9613 13285 48657 91962.
Po 2.000 zł. — 7213 9675 16957 24926 25626 27574 34988 35710 46707 55676 57546 78258 90660 98490 102587 109211 111879 116981 139016 150540 155910.
Po 1.000 zł. — 854 5180 6538 8510 9577 9826 9954 13375 17359 17849 27063 29812 32102 33636 33884 34730 34940 34975 35936 37011 38357 42627 43190 49538 52135 65473 71340 **73312 74724 80879 81728 83453 94768** 106155 115689 116558 121155 133418 152807.

WARSZAWA. (Pat). W 12-m dniu ciągnienia V klasy 27 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące.

Złotych 75.000 — Nr. 33.687.
Złotych 20.000 — Nr. 28.222.
Złotych 15.000 — Nr. 107.641.
Złotych 10.000 — Nr. 83.371.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dina 20 września 1933 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I standart 16, II standart 15 — 15,25. Mąka pszena 4/0 A luks. 36,87 i pół — 37,50. Mąka żytnia do 55 proc. — 25,75 — 26,50, żytnia do 65 proc. — 21 — 22,50, razowa szatrowana 18,50. Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 25,50.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbierana 22,25 — 22,50. Jęczmień na kaszę zbierany 15 — 15,50. Mąka pszenna 4/0 A luks. 36,78 i pół — 40. Mąka żytnia sitkowa 20, razowa 18. Otręby żytnie 8,50, pszenne cienkie 9, jęczmienne 8. Kasza gryczana 1/1 palona 43,1/2 palona 40, 1/1 biała 41, perłowa Nr. 3 32, owsiana 48. Siano 5,50. Słoma 4,50. Siemię lniane 90 proc. 30. Owies — bez podaży.

KRONIKA PRACY KOBIECEJ.

Siew jednej ręki kobiecej.

Długość ludzkiego życia ma jednak swój czar. — Pozwala przypomnieć starym — o krótkiej pamięci młodszych pokoleń, zachwyconych bogatem żniwem z nasion, rzucanych w dobie ucisku, niewoli i biedy narodu. Rosły one pielęgnowane w ciszy, przez pół stulecia, aż wybuchły rozkwitem słońcu Wolności.

Zamknięto w tych dniach wspaniałą Wystawę lniarstwa i tkactwa w Wilnie. Podziwiały pracę Kresów wszystkie dzielnice Polski, zgromadzające swoich przedstawicieli, w mowach, w zebraniach i zjazdach lniarskich. Ale nigdzie, wśród tych inicjatorów i zasłużonych działaczy nie padło nazwisko Anny hr. Mohlówny, A jednak, my długowieczni, już w r. 1913 obchodziliśmy jubileusz tej wielkiej obywatelki, która nauczyła nas uznania dla pracy i mocy jednej szarozłotej nici lnu, wiążącej niwy Litwy, Inflant Białej Rusi z Polską Ziemią Piastową.

Cóż więc zrobiła Mohlówna? Nic wielkiego — tylko przygotowała grunt w umysłach dla dzisiejszych działaczy, przygotowała niwy dworów i chat do żniwa z własnego nasienia, tylko siała, przędła i tkała przez lat.... prawie pięćdziesiąt.

Naukę tkactwa zaczęła w rodzinnych dobrach, Józefinowie, na Inflantach Polskich Rozdawała na wypłaty włościankom okolicznym ulepszone warsztaty tkackie, wzory i wskazówki. Następnie stworzyła w Rzeżycy, w ziemi Witebskiej wzorową Szkołę Tkactwa, skąd wyszło w świat kilkadziesiąt wykształconych instruktorek tkactwa. Na wystawach przemysłu w Częstochowie, Petersburgu i Wilnie otrzymała szesnaście nagród, wśród których siedem złotych medali i trzy najwyższe odznaczenia, to jest honorowe dyplomy.

W Wilnie przez parę lat miała Szkołę Tkactwa dla panien z wiejskich dworów, aby je nauczyć przewodniczenia w tej robocie oraz otworzyła magazyn pod firmą „A. Mohl" przy ul. Zamkowej, który zbywał wyroby skupywane z odległych filij wiejskich. Instruktorki — tkaczki, stosownie wychowywane, obok nauki swego rzemiosła niosły uświadomienie moralne i narodowe i wpływ religijny do wiosek i zaścianków w ziemi Mińskiej, Żmudzkiej, Inflanckiej, w Wileńszczyźnie i granicach Królestwa Polskiego.

Nie wiem, czy p. Mohlówna pisała pamiętnik swojej działalności, ale wiem, że setki nazwisk kobiet polskie, przejętych jej wpływem, zapisały się w pamięci naszego pokolenia i mnóstwo dworów na naszej ziemi kresowej zakładało szkoły tkactwa lniarskiego i wełnianego z roślin i ze stad hodowanych na swoich polach. Płótna, materjały odzieżowe, kilimy domowej roboty, dały zarobek tysiącom rąk kobiecych po wioskach.

Dziennikarstwo powinnoby zainteresować się i zaregestrować działalność hr. Mohlówny choćby w jednem Wilnie w Spółce Tkaczy i w Szkole dla Instruktorów Tkactwa i innych zakładach, którym swego czasu przewodniczyła.

Nazwiska tych obywatelek Polek nie powinny być pomijane, ani zapomniane.

Dziś — patrząc na szerokie zastosowanie rodzimego lnu u skrzydeł polskiego lotnictwa, przy masztach i żaglach polskiej marynarki, przy odzieży polskiego żołnierza w armji, przy łóżkach rannych w szpitalach, z wdzięcznością dla polskich ministrów i polskich generałów, powinniśmy połączyć pamięć wdzięczną dla polskiej kresowej kobiety, która tę mocną polską nić lnianą wyprzędła przed półwiekiem i nauczyła ją cenić we dworach i chatach.

Wilno we wrześniu 1933 r.

Ludwika Życka.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

DOSĆ JUŻ MILCZENIA.

Pod tym wymownym tytułem znajdujemy w jednym z numerów „Ruchu Kobiecego", pisma wychodzącego we Lwowie, artykuł, poświęcony sprawom szkolnym. Posłuchajmy co piszą Lwowianki, zawsze tak czujne na każde niebezpieczeństwo, grożące wychowaniu narodowemu ich orląt.

„Od kilku lat jesteśmy swiadkami akcji prowadzonej systematycznie na terenie szkół średnich — akcji mogącej mieć ważny wpływ na kształtowanie się dusz naszej młodzieży, a której doniosłość lekceważona jest przez ogół rodziców.

Chodzi nam mianowicie o ujawniające się coraz bardziej dążenie kierowniczych czynników oświatowych, do wyeliminowania wpływu rodziców na dzieci, a poddanie ich wyłącznie wpływowi szkoły. W tym celu szkoła stara się by młodzież jaknajmniej przebywała w domu.

A więc szkoły mają najpierw swoje świetlice, gdzie młodzież ma się gromadzić popołudniu i przygotować lekcje (nieuczęszczanie do nich jest widziane bardzo niechętnie przez dyrekcje niektórych zakładow), dalej urządza się ciągłe zebrania, to samorządów klasowych, to różnych kółek, to znów samorządów międzyszkolnych, urządza się zabawy tańcujące, „opłatki" i „święcone", imprezy sportowe i t. d., jednem słowem szkoła dąży do zupełnego i wyłącznego opanowania życia swych uczniów. Tworzy się wprawdzie wszędzie koła rodzicielskie i mówi dużo o współpracy z rodzicami, w praktyce jednak ta współpraca wygląda tak, że każe się rodzicom należącym do kół organizować dożywianie uczniów, urządzać zabawy, kupować gramofony lub inne równie pożyteczne przedmioty dla świetlic, płacić długi zaciągniete przez dyrekcję na zakupno pomocy szkolnych, lub pokrywać częściowo koszty urządzenia szkoły. (Przytoczone tu akty są autentyczne). Pozatem w kołach urządza się odczyty, które mają na celu „wychowanie" rodziców, traktowanych obecnie najczęściej przez dyrekcję szkół, jako krnąbrny zespół, który należy przyzwyczaić do rygoru i posłuszeństwa.

Ten system wychowawczy odniósł już swój skutek, gdyż na posiedzeniach kół rodzicielskich, nikt nie śmie się sprzeciwić woli dyrekcji i uchwala się wszystko czego ona żąda. Jeżeli znajdzie się śmiałek, który odważnie swoje zdanie wypowie, to zostanie natychmiast przywołany do porządku i będzie musiał wycofać się ze swej pozycji, gdyż nie poprą go otwarcie nawet ci członkowie koła, którzy po cichu przyznają mu rację. W takich stosunkach trudno mówić o jakiejkolwiek współpracy, jednak niezaprzeczoną winą rodziców jest, że poddają się biernie naciskowi wywieranemu na nich i idąc po linji najmniejszego oporu przestają wogóle interesować się tem, co się dzieje na terenie szkoły.

A zainteresować się trzeba, rodzicom bowiem nie może i nie powinno być obojętnem w jakim duchu ich dzieci będą wychowywane, ten duch zaś który zaczyna panować w coraz większej ilości szkół męskich i żeńskich może tylko doprowadzić do zupełnego zdeprawowania naszej młodzieży. — Od czasu do czasu czyta się o wystąpieniach antyreligijnych nauczycielstwa w pewnych szkołach, jak to np. miało miejsce w Wolsztynie — lub o skandalicznych zajściach — jak np. w seminarjum w Łomży i wtedy opinja publiczna jest nieco tem poruszona, wkrótce jednak się uspakaja mówiąc sobie, że „to było gdzieś tam w jakiejś nieznanej miejscowości, ale u nas takie rzeczy się nie dzieją". — Otóż nie trzeba być optymistycznie nastrojonym i należy bacznie obserwować miejscowe stosunki, a wtedy przyjdziemy prawdopodobnie do innych wniosków.

Zdając sobie sprawię z niebezpieczeństwa jakie niesie ze sobą obecny system wychowawczy, pragniemy dziś zwrócić uwagę rodziców na pewne fakty, których przedstawienie obudzi może ich czujność i skłoni do odważniejszych wystąpien w kołach rodzicielskich. Zaznaczyć pragniemy, że opierać się będziemy na stosunkach lwowskich, to samo jednak dzieje się w całej Polsce.

Otóż zajmiemy się dziś przedewszystkiem organizacjami młodzieży, które od niedawnego dopiero czasu występują jawnie na terenie szkół średnich. Chodzi mianowicie o „Straż przednią" i komitety redakcyjne „Kuźni Młodych". Pierwsza z nich ma być organizacją ideowo - wychowawczą, druga skupia jednostki interesujące się żywiej pismem dla młodzieży „Kuźnia Młodych , którego redakcja mieści się w Warszawie.

Ponieważ kierowniczą, statutowo zatwierdzoną organizacją jest „Straż przednia", przeto zajmiemy się nią w pierwszym rzędzie. Organizacja ta ma placówki we wszystkich prawie szkołach średnich, stworzone poza inicjatywą danej szkoły i jest uniezależniona od jej dyrekcji, kierownik placówkil ma tylko obowiązek zameldować jej powstanie i podać spis członków. Organizacja jest mieszana należą do niej dziewczęta i chłopcy, zebrania odbywają się wspólnie, bez żadnego dozoru starszych, podobnie jak i zebrania komitetów redakcyjnych „Kuźni Młodych". W jesieni ub. roku odbył się w Warszawie wielki zjazd delegatów „Straży przedniej" i wtedy też ujawniono się jaki duch panuje w tej organizacji. Delegaci jej zażądali ni mniej ni więcej, tylko utworzenia „rady pedagogicznej" w skład której wchodziliby delegaci grona nauczycielskiego i uczniów. Ten zupełnie bolszewicki projekt spotkał się ze sprzeciwem, obecnego na zebraniu, delegata Ministerstwa W.R. i O.P., który zaskoczony zdaje się był tym występem młodzieży. Nie zmieniono jednak systemu organizacyjnego i młodzież obraduje dalej sama. Na zebraniach „Straży" i „Kuźni" wygłasza się referaty, po których następuje dyskusja. Na ostatniem zebraniu komitetow „Kuźni" we Lwowie, młoda żydóweczka wygłosiła referat nt. „Kobieta nowoczesna". Temat przerastał naturalnie możliwości jej umysłu, to też mało tam było o kobiecie nowoczesnej, natomiast bardzo dużo wyrzekania na starszych, na krępowanie swobody młodzieży i t. p. Dyskusja skończyła się, jak zwykle, bardzo ostrą wymianą zdań pomiędzy dziewczętami i chłopcami, którzy zresztą zachowywali się zupełnie nieodpowiednio. Wspólne te zebrania kończą się zwykle kłótniami. lub zawiązywaniem niepotrzebnych i niebezpiecznych znajomości między młodzieżą żeńską a męską.

Sam cel „Straży przedniej" osłonięty jest pewną tajemniczością. Choć działa ona zupełnie legalnie, członkowie jej niechętnie mówią z niewtajemniczonymi o tematach obrad, a w klasach zdarza się często, że koleżanki czy koledzy dowiadują się przypadkowo, kto z pośród ich grona należy do tej organizacji.

A teraz inna jeszcze sprawa. Może rodzice zainteresują się tem, jakie pismo jest specjalnie młodzieży polecane do czytania? Otóż są to **„Wiadomości literackie"**. Omawia się szeroko z uczenicami artykuły, odczytuje się je, dyskutuje nad niemi, aby możliwie najdokładniej obrobić wszystkie kwestje poruszane w tem piśmie. A rozstrząsanie ich działa tak bardzo budująco i umoralniająco na młodzież! Bo przecież tu chodzi o Ligę reformy obyczajów założoną przez Boya - Żeleńskiego, o „życie świadome" p. Krzywickiej, o poradnie świadomego macierzyństwa, i tp. rzeczy.

Czy rodzice o tem wszystkiem wiedzą? Myślę, że chyba nie, nie chcę bowiem nawet przypuszczać,, aby wiedząc, zupełnie na to wszystko nie reagowali. Może ten artykuł trochę im oczy otworzy, może obudzich czujność. Liczymy głównie na matki, i jako pismo kobiece, do nich też przedewszystkiem się zwracamy. Niech wejrzą w to co, robią ich dzieci w szkole, niech się przeciwstawiają śmiało demoralizującym wpływom niech nie pozwolą się zepchnąć do roli biernych obserwatorek życia swych dzieci, pamiętać bowiem powinne, że ciąży na nich odpowiedzialność za zdrowie moralne przyszłego pokolenia"

Ten znamienny głos kobiet lwowskich musi i w nas obudzić większą niż dotychczas czujność; miejmy odwagę przeciwstawić się zgubny wpływom niepowołanych kierowników młodzieży, którzy zazwyczaj licho uczą, a braki swego wykształcenia zawodowego pokrywają służalczą pilnością w urabianiu dusz naszych dzieci na „wiadomą" modłę.

VII Międzynarodowy Kongres Naukowy.

W końcu ubiegłego miesiąca odbył się w Warszawie VII Międzynarodowy Kongres, poświęcony naukom historycznym. Uczęstniczyli w nim przedstawiciele 30 narodów, wygłaszając około 440 referatów. Wśród nich było 21 referatów kobiecych, w tem 15 polskich, których tytuły wskazują, jak wiele różnorodnych zagadnień historycznych obudziło zainteresowanie kobiet i jak wiele już uczyniły one w poszczególnych działach tej najobszerniejszej z nauk.

Były więc tam referaty z dziedziny nauk pomocniczych do historji, z dziedziny demografji, historji gospodarczej, historji sztuki, literatury i nauki, a najwięcej, bo aż 6 z dziedziny nauczania historji, przytem całą sekcję nauczania prowadziła profesorka Wolnej Wszechnicy p. Helena Radlińska.

Jeden z referatów poruszył szczególnie ciekawą i żywotną kwestję, a mianowicie: „Czy należy opracować historję kobiet?". Autorką jego była p. dr. Lucja Charewiczowa; opracowuje ona już historję kobiety w Polsce, której fragment był ostatnio drukowany w kwartalniku historycznym. Autorka uznaje za konieczne, aby kobiety współczesne poznały pracę kobiet pokoleń ubiegłych, z których każde przekazało nam pewne wartości duchowe.

Na kongresie występowały dwie Włoszki: jedną z nich była p. Marja Bersano-Begey, córka znanego, a nie żyjącego już przyjaciela Polski, ś. p. Attilio Begey'a, który w roku 1921 bawił w Wilnie. Referat jej był poświęcony stosunkom polsko - włoskim i owiany duchem serdecznej do nas przyjaźni którą po ojcu odziedziczyła.

Udział kobiet w kongresie historyków zaznaczył się nietylko w dziedzinie pracy umysłowej, lecz także i organizacyjnej; w komitecie wykonawczym owocnie pracowały 4 kobiety, a prócz tego był utworzony specjalny komitet pań, podzielony na sekcje społeczną, artystyczną i towarzyską. Zaopiekował się on cudzoziemkami, ktore nie brały udziału w zebraniach naukowych lecz przyjechały do Polski, jako towarzyszki swych uczonych mężów, braci lub ojców.

Zależnie od upodobań i zainteresowań zwiedzały one pod dobrem kierownictwem już to Warszawę i okolice z ich zabytkami, już to szkoły i instytucje opieki społecznej.

FABRYKA CHEMICZNA PROMONTA, BIELSKO ŚL.

Ś. p. Irena Puzynianka.

Zmarła w Poznaniu po ciężkiej i bolesnej chorobie jedna z tych niezwykłych kobiet, które w głębokiej, przenikającej całą ich pracą, wiary w Bogu, czerpią siły dla prowadzenia dzieł, stwarzanych przez nie w służbie dla kraju.

Ś. p. Irena z Kozielska Puzynianka — ur. w 1881 r. w Hrymiaczu, ziemi Grodzieńskiej, jedna z założycielek Narodowej Organizacji Kobiet w r. 1918, od r. 1921 do 1928 jej przewodnicząca i od 1922 poseł na Sejm — wciągu tych 10 lat rozwinęła tak wytężoną działalność, że słusznie za wzorów pracowitości i zapału obywatelskiego była stawiana. Jej płomienne przemówienia na zjazdach i zebraniach ściągały tłumy kobiet, które porywała do pracy społecznej, budząc ufność w siły narodu poruszając serca bezwzględnym obowiązkiem pracy wszystkich dla dobra wszystkie. Nie było dziedziny, w której ś. p. Irena Puzynianka nie obejmowała swą troską potrzeb zaniedbanych lub niedostatecznie popieranych przez społeczeństwo.

W okresie nędzy, spowodowanej skutkami wojny, tworzy dla pomocy powracającym z Rosji rodaków komitet: „Polska—Repatrjantom", następnie „Chleb głodnym dziecom", współdziałała z licznemi innemi organizacjami społecznemi opieki nad ludnością, opieki nad matką i dzieckiem, pamięta o emigrantach, inicjując założenie: „Tow. Opieki nad rodakami na obczyźnie", objeżdża kraj, agitując, przemawiając, dodając otuchy i zapału. — Tworzy komitet międzystowarzyszeniowy kobiecy, dla porozumienia się w sprawach wspólnie obchodzących ogół kobiecy

Wszedłszy do Sejmu, wkrótce staje się jedną z najwybitniejszych posłanek, broni ustawy antyalkoholowej, przeprowadza rezolucję o powoływaniu na sędziów dla nieletnich — kobiet-prawniczek, podnosi w całym kraju masowe protesty za pośrednictwem oddziałów N. O. K. na której czele stoi, przeciwko rozwodom i ślubom cywilnym, wywalcza podniesienie w budżecie min. opieki społecznej pozycji na opiekę nad dzieckiem, wygłaszając wspaniałe przemówienie programowe w tym zakresie. Wskazuje na potrzeby walki z gruźlicą, na konieczność sieci stacji opieki nad niemowlętami, poradni dla matek, „Kropli mleka", żłobków i t. p., domaga się rozszerzenia opieki nad dzieckiem występnem, kształcenia specjalnego personelu wychowawczego dla zakładów opiekuńczych, zorganizowania dostatecznej liczby zakładow dla dzieci niedorozwiniętych, jaglicznych, kalek i moralnie zaniedbanych. — Jednocześnie dopilnowuje, by w regulaminach ministerjalnych dla państwowych zakładów opiekuńczych, uwzględniona była strona religijnego wychowania dzieci.

W marcu 1923 r. ś. p. posłanka Puzynianka zgłasza wniosek o interwencję rządową w sprawie J. E. ks. biskupa Cieplaka i dziesięciu księży Polaków, wraz z nim uwięzionych przez bolszewików.

Silnie występuje w sprawach moralności publicznej, przedstawiając w sejmie wniosek odebrania debitu w Polsce wydawnictwom, naruszającym moralność publiczną i domagając się jednocześnie dopuszczenia przedstawicieli społeczeństwa, a specjalnie kobiet, do komitetu cenzury wydawnictw i filmów.

Na terenie międzynarodowym zapisuje się szczególnie wystąpieniem na kongresie antyalkoholowym w Kopenhadze. Przemówienie jej przedrukowały liczne pisma zagraniczne z najwyższemi pochwałami, podkreślając jego wysoki poziom naukowy i głębokie ujęcie poruszonych zagadnień.

Głęboko ujmując zagadnienie życia państwowego narodu, s. p. posłanka Puzynianka stała niewzruszenie przy zasadzie „odrodzenia życia w Chrystusie", na tej drodze jedynie widząc utrwalenie potęgi i znaczenia Polski w wielkiej rodzinie narodów.

Płonął w Zmarłej ów „ogień święty", który dawał jej siły i pociągał do niej tysiące kobiet, porwanych ideą służby Bogu i Ojczyźnie.

Zniszczone pielęgnowaniem chronicznie chorej matki zdrowie nie pozwoliło jej w ostatnich latach prowadzić dalej tej wytężonej działalności i wreszcie organizm jej uległ w walce z wyczerpującą chorobą, której nabawiła się przed paru miesiącami, lekceważąc, jak zwykle, swoje niedomagania.

Idzie za nią do grobu serdeczne wspomnienie bliższych i dalszych towarzyszek wszystkich, którzy ją znali. Nad trumną jej pochylają się w głębokim smutku sztandary wszystkich oddziałów Narodowej Organizacji Kobiet i stowarzyszeń współpracujących dla tej idei, której tak gorąco służyła Zmarła.

Z. Z.

Prace organizacyj kobiecych
W WILNIE.
Z działalności N. O. K.

W dniu 7 września r. b. specjalnie utworzona komisja dokonała lustracji ogródków działkowych, prowadzonych przez Narodową Organizację Kobiet w Wilnie.

Po dokładnem zbadaniu ogólnego wyglądu poszczególnych działek, stanu warzyw oraz racjonalnego i starannego prowadzenia działek, zostały niektóre z nich wyróżnione, a posiadacze działek dostali nagrody w postaci krzewów i drzewek, m. in. ofiarowane na ten cel dla N. O. K. ze stoiska na Targach Północnych szkółek drzew owocowych — Lemszczyzna - Szczekarków (Warszawa, Boduena 2).

W ten sposób w ogródkach działkowych przy ul. Kalwaryjskiej 71 zostały nagrodzone następujące osoby: pp. Okryńska, Nahonowicz, Góralowa, Jermakowicz i Błażewicz.

W ogródkach przy ul. Sołtaniskiej pp. Kosecka, Nowik, Wasilewska, Karłowicz, Markowska, Karczewski, Jeziorański, Kawos i Markowski.

Z T-wa Ochrony Kobiet.

Wobec coraz zwiększającej się ilości kobiet, pozbawionych przytułku, lokal „Domu noclegowego dla kobiet" musiał zmienić swoją dawną siedzibę przy ul. Młynowej, przenosząc się do znacznie większego, przy ul. Żydowskiej 10.

Fakt ten dowodzi, że wysiłek T-wa Ochrony Kobiet stworzenia „Domu noclegowego" okazał się owocny, oraz że stworzenie takiego przytułku było niezbędne.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

R. S. VAN DINE 18)

„COLT 45".

(The Benson Murder Case).

Springer nie był podobny ani do Phelpsa, ani do Pracy'ego. Był od nich sporo starszy i miał wygląd ponurego i bardzo kompetentnego buchaltera bankowego. Nie robił wrażenia człowieka z inicjatywą, lecz czuło się, że potrafi się wywiązać z delikatnego zadania arcysprawnie.

Markham wyjął z kieszeni kopertę z zanotowanem nazwiskiem, które mu podał major Benson.

— Panie Springer, ten jegomość mieszka na Long Island i chciałbym się z nim zobaczyć jak najprędzej w związku ze sprawą Bensona. Niech go pan odszuka i sprowadzi. Jeżeli jest w książce telefonicznej, nie potrzebuje pan jeździć osobiście. Proszę. Leander Pfyfe. Gdzieś koło Portu Waszyngtona.

Markham zanotował nazwisko na kartce z notesu i wręczył detektywowi

— Dziś sobota. Jeżeli on przyjedzie do miasta jutro, niech zapyta mnie w Klubie Stuyve santa. Będę tam po południu.

Po odejściu Springera zadzwonił znów na sekretarza i polecił poprosić do siebie pannę St. Clair, skoro tylko się zgłosi.

— Jest sierżant Heath — rzekł sekretarz. — Pyta, czy mógłby się zobaczyć z panem prokuratorem.

Markham spojrzał na zegar nad drzwiami.

— Jeszcze mam czas. Niech wejdzie.

Heath zdziwił się zobaczywszy Vance'a i mnie w gabinecie prokuratora. Przywitał się z Markhamem i zwrócił do Vance'a z dobrodusznym uśmiechem:

— No i cóż?

— A no nic — odrzucił detektyw. Studjuję ciekawe poszkapienia... A jak panu idzie?

Heath spoważniał.

— Właśnie przyszedłem z tem do pana prokuratora. — Zwrócił się do Markhama. — Piekielna sprawa, panie prokuratorze. Ja i moi ludzie pompowaliśmy kompanów Bensona i nic. Nie dało się z nich wydusić żadnego ważnego szczegółu. Albo nie wiedzą nic, albo szczwane sztuki. Wszyscy udają przerażonych i zdumionych jego śmiercią. Klną się, że nie mają zielonego pojęcia, jak mogło dojść do zabójstwa. Typowe gadanie. Komu mogło zależeć na śmierci poczciwego Ala? Chyba włamywaczom... Nikt, kto znał i t. d. i t. d. Nawet znajomy włamywacz nie zrobiłby mu czegoś podobnego... Psiakrew! Miałem ochotę utłuc na miejscu paru z tych ptaszków, żeby się jak najprędzej połączyli z kochanym Alem.

— Dowiedział się pan czegoś o samochodzie? — zapytał Markham.

Sierżant chrząknął z niezadowoleniem.

— Nie. Dziwne, bo przecież tyle oczu go widziało. Tylko wędki się znalazły Inspektor przysłał mi dziś raport post-mortem. Nic nowego. Mówiąc normalnym językiem, Benson zginął od postrzału w głowę. A spodziewałem się już, że od jakiej meksykańskiej trucizny czy ukąszenia afrykańskiego węża, żeby jeszcze trudniej było zgadnąć, kto, co i jak.

— Uszy do góry, sierżancie — rzekł Markham. — Mnie się lepiej powiodło. Tracy wykrył właścicielkę torebki i dowiedział się, że Benson podejmował ją tego wieczoru obiadem. On i Phelps wytropili oprócz tego kilka innych znaczących szczegółów. Ta pani zaraz tu będzie Zobaczymy, co powie.

Na twarzy Heatha odmalowała się szybko tłumiona uraza. Zaczął zadawać pytania Markham powiedział mu o wszystkiem, nie zapominając o Pfyfe'ie.

— Zawiadomię pana o jej zeznaniu — zakończył.

Kiedy sierżant zniknął za drzwiami, Vance spojrzał na prokuratora z chytrym uśmieszkiem.

— Wcale nie niczeański nadczłowiek, co? Głowa w stanie zamętu... Zawiodłem się na nim. Myślałem, że zamelduje o uwięzieniu conajmniej sześciu zabójców Bensona.

— Ba! Dużo ci się zachciewa.

— A przecież on działa zgodnie z procedurą. Mnie się zawsze zdawało, że z chwilą wykrycia zbrodni policja zaczyna aresztować ludzi na chybił trafił żeby utrzymać stan podniecenia. Ano jeden zawód życiowy więcej... Smutne. Nie daruję Heathowi, żem się tak na nim zawiódł.

W tej chwili stanął w drzwiach sekretarz i zaanonsował pannę St. Clair

Wejście jej zrobiło wrażenie na nas wszystkich. Wkroczyła powoli, z godnością, patrząc na nas wszystkich wyzywająco badawczym wzrokiem. Miała wdzięczne ruchy, była mała i uderzająco ładna, chociaż określał ją tym wyrazem z braku odpowiedniejszego. Takie zlekka egzotyczne piękności widuje się na portretach Carracciego; taki wdzięk godzi surowość sztuki Leonarda i czyni ją jednocześnie poufną i dekadencką. Ciemne oczy były rozstawione dość szeroko, nos delikatny i prosty, czoło szerokie usta pełne, zmysłowe, niemal klasyczne w rysunku, zagadkowo uśmiechnięte, okrągła, energiczna broda — trochę za mocno zarysowana ale w harmonji z całością. W zachowaniu się dużo opanowania, ale pod pozorami spokoju — potencjalna zdolność do gwałtownych wzruszeń. Upiór w stylu odpowiednim do urody. Nic krzyczącego: konwencjonalizm w połączeniu z oryginalnością.

Markham wstał i wskazał jej z ukłonem wygodny fotel koło biurka. Skinęła lekko głową i usiadła na krześle bez poręczy.

— Pan prokurator pozwoli, że usiądę na krześle.

Głos miała niski, dzwięczny — głos wysoce wyrobionej śpiewaczki. Mówiąc, uśmiechała się chłodno i wyniośle, ale jakby z humorem.

— Proszę pani — zaczął grzecznie lecz surowo Markham — wezwałem panią w związku z zabójstwem pana Bensona. Nim przedsięwezmę definitywne kroki, chciałbym

KRONIKA.

Słaba emigracja żydów z Wilna i Wileńszczyzny.

Emigracja żydów do Palestyny i Rosji w ostatnim miesiącu zmniejszyła się do minimum. Według danych statystycznych z Wilna i niektórych powiatów Wileńszczyzny wyemigrowało zaledwie 117 osób wraz z rodzinami. W miesiącach poprzednich tj. czerwca i lipca z Wilna wyjechało 764 osoby.

Zmniejszenie się emigracji należy przypisać polepszeniu się położenia żydów w Polsce a pogorszeniu się sytuacji ekonomicznej w Palestynie, a głównie w Rosji. Zanotowano natomiast wzrost ruchu osiedleńczego na roli.

W sierpniu na terenie Polesia w okolicach Kobrynia osiadło 148 żydów z rodzinami a w okolicach Wilna 47 rodzin.

Na Polesiu stan posiadania przez żydów stale się zwiększa. Obecnie według danych żydzi posiadają przeszło 2500 ha ziemi ornej, około 5000 ha lasów i około 850 budowli zagospodarowanych wrorowo nie licząc setek domów mieszkalnych.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno z opadami. Chłodno. Umiarkowane wiatry zmienne.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98): Mańkowicza — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83), Narbutta — ul. Ś-to Jańska; Sokołowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwindta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach miasta, prócz Śnipiszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski** opuścił onegdaj Wilno, udając się do Częstochowy, gdzie weźmie udział w rekolekcjach kapłańskich. Powrót spodziewany jest w początkach przyszłego tygodnia.

— **Wileński Komitet Wojewódzki Ratowania Bazyliki** podaje do wiadomości, iż zbiórka ofiar na Bazylikę związana z dniem 2 kwietnia 33 r. dała w ogólnej sumie 17,122,99 zł.: w tem—m. Wilno 7.979,22 zł., zaś powiaty woj. Wileńskiego oraz kwesty z kościołów 9,143,77 zł.

Wszystkim ofiarodawcom tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Z MIASTA.

— **Akademja ku czci króla Jana III Sobieskiego.** W niedzielę, dn. 24 b. m. odbędzie się w loka. przy ul. Metropolitalnej 1 uroczysta akademja ku czci króla Jana III Sobieskiego zorganizowana przez Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy z okazji 250-letniej rocznicy wiekopomnej odsieczy wiedeńsk. Na program złożą się przemówie. a i urozmaicony dział wokalno-muzyczny.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Wyjazd Prezydenta m. Wilna.** Prezydent m. Wilna, dr. W. Maleszewski, w towarzystwie delegata skarbu przy Magistracie, p. A. Piłsudskiego, wyjechał wczoraj wieczorem na dwa dni do Warszawy dla omówienia spraw finansowych m. Wilna. (z)

— **Posiedzenie Komisji Finansowej Rady miejskiej.** Ponieważ na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia Rady Miejskiej znajdują się sprawy finansowe, a święta żydowskie uniemożliwiają wcześniejsze zwołanie Komisji finansowej, posiedzenie jej odbędzie się w poniedziałek dn. 25 września o godz. 7-ej wieczorem, czyli na godzinę przed posiedzeniem Rady. (z)

— **Przewodnictwo w komisjach.** Według nowej ustawy samorządowej w komisjach radzieckich przewodniczy prezydent miasta lub upoważniony przez niego ławnik. Sprawa ta będzie omówiona na najbliższem posiedzeniu Rady, poczem dotychczasowi przewodniczący komisyj ustąpią ze swych stanowisk. (z)

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna.** 21 września odbędzie się posiedzenie Komitetu rozbudowy m. Wilna, na którem zostaną podzielone resztki kredytów w kwocie 10,800 zł. na budowę drewnianych domków. (l)

— **Przewiezienie chorych umysłowych.** Zarząd m. Wilna utrzymuje kilkudziesięciu chorych umysłowo w szpitalu w Świeciu na Pomorzu. Ponieważ koszt utrzymania tych chorych jest bardzo znaczny, chorzy, pochodzący z Wilna będą zabrani ze Świecia, przyczem potrzebujący dalszego leczenia umieszczeni zostaną w szpitalu Żydowskim, a pozostali wysłani będą do kolonji dla chorych umysłowo w Połukni. Przewiezienie chorych nastąpi w dwóch partjach. (z)

— **Regulacja ul. św. Piotra i Pawła** Celem ułatwienia dostępu do cmentarza św. Piotra i Pawła na Antokolu, wydział komunikacji Magistratu m. Wilna przystąpi niebawem do ułożenia bruku i chodnika na ulicy św. Piotra i Pawła między ulicami Wiosenną i Słoneczną. Roboty będą ukończone przed dniem Zadusznym.

— **Podłoże zatargu na rzeźni miejskiej.** Onegdaj donosiliśmy o zatargu, jaki powstał pomiędzy cechem rzeźników a administracją Rzeźni miejskiej. Obecnie dowiadujemy się szczegółów tego zatargu. Otóż od kilku lat na terenie Rzeźni miejskiej rej wodzi t. zw. „artela", składająca się z 2-ch związków, chrześcijańskiego, liczącego około 40 robotników i żydowskiego liczącego przeszło 50 robotników. Tu „artela" znajdowała się na początku pod egidą P. P. S., a z biegiem czasu przekształciła się w zwolenników B. B. i przyswoiła sobie monopol pracy na Rzeźni, niedopuszczając nikogo oprócz swoich członków do roboty. Długo cierpieli interesanci, lecz postawa „Arteli" zmusiła ich do wynajmowania innych robotników z poza związku. Artela tych robotników do roboty niedopuszczała i administracja rzeźni była po stronie arteli. Skargi cechu rzeźników doszły do Zarządu miejskiego, który zwrócił się o wyjaśnienie do urzędu wojewódzkiego. Inspektor weterynarji urzędu wojewódzkiego wyjaśnił, że na mocy obowiązujących ustaw każdy wykwalifikowany robotnik ma prawo zarobkowania, o ile nie gwałci ustalonego trybu i odpowiednich przepisów. Tymczasem w Zarządzie miejskim interwenjował w interesie części „Arteli", a mianowicie związku żydowskiego prezes klubu żydowskiego myśli państwowej, Adolf Hirschberg. Na razie sprawa nie została rozstrzygnięta i będzie omawiana na najbliższem posiedzeniu Kolegjum Zarządu miejskiego. (l)

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Inwestycje kolejowe.** Na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej w ciągu lata r. b. naprawiono tor na przestrzeni 117 klm. linji, zmieniono na przeszło 200 klm. pokłady kolejowe, naprawiono i zbudowano kilkanaście mostków i szereg nasypów. — Ponadto dokończono budowę trzech domów kolejowych i kilku koszarek kol.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— **Wpisy na Uniwersytet.** Wpisy dla nowowstępujących na USB. rozpoczną się w poniedziałek 25 września i trwać będą do 7 października.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Nowa placówka handlowa.** W dniu 19 b. m. odbyło się poświęcenie lokalu nowopowstałej placówki „Polski Skiep Gotowych Ubrań i Futer—S. Michalski" przy ul. Uniwersyteckiej 2.

Poświęcenia dokonał ks. dr. K Kucharski T. J. Nowej polskiej placówce Szczęść Boże!

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Żywotne sprawy rzemieślnicze.** Jak już donosiliśmy dnia 18 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie delegatów związku cechów. Reprezentowanych było 13 cechów. Przewodniczył Apolinary Slusarski. Omawiane było: sprawa memorjału do Ministra Skarbu w sprawie podniesienia stopy procentowej przy wymiarach podatku dochodowego przez Urzędy Skarbowe w Wilnie, oraz powiększenie bez żadnych podstaw obrotów, od których oblicza się ten podatek. Uchwalono przed wysłaniem memorjału do Warszawy zwrócić się jeszcze do prezesa Izby Skarbowej p. Ratyńskiego i o ile wizyta ta nie odniesie skutków, niezwłocznie szukać ratunku w Warszawie.

Następnie omawiano sprawę uzupełnienia Komisyj Szacunkowych przez wybór nowych członków, gdyż w dniu 1 października mija czteroletnia kadencja połowy członków tych komisyj, a rzemiosłu bardzo zależy na tem, by ono było tam reprezentowane jak najliczniej. Uchwalono do dnia 25 b. m. listy takowe zgłosić.

— **Likwidacja piekarń nie odpowiadających przepisom.** Krążą pogłoski, że jeszcze w r. b. ma ulec likwidacji kilkanaście piekarń, które nie odpowiadają najelementarniejszym warunkom sanitarnym. Piekarnie te znajdują się w piwnicach suterenach i położone są w dzielnicach nie skanalizowanych i brudnych.

— **Przeciwko podatkowi od uboju bydła.** Wczoraj wszystkie organizacje branży mięsnej przesłały do władz centralnych w Warszawie memorjał w sprawie nowotworzonego podatku od uboju. Zainteresowane czynniki wskazują na nieracjonalność i niecelowość tego podatku. Niezależnie od protestu branży mięsnej zamierza również złożyć protest Rada Izb Rzemieślniczych w imieniu całego rzemiosła polskiego.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Zarząd oficerów w st. spocz.** Koło wileńskie prosi wszystkich swych członków o jaknajliczniejsze przybycie na Nadzwyczajne Walne Zebranie, które odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Mickiewicza 22 m. 2, które będzie dalszym ciągiem zebrania z dnia 16 b. m.

— **Zarząd gniazda „Sokoła"** podaje do wiadomości, iż zostały wznowione ćwiczenia wszystkich grup jak to gimnastycznej męskiej i żeńskiej, lekko-atletycznej i gier sportowych, strzelecko-łucznej i siermierczej.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretarz Gniazda od godz. 19 do 21 codziennie za wyjątkiem sobót i niedziel.

Ćwiczenia są prowadzone przez wykwalifikowanych instruktorów posiadających dyplomy.

— **Z życia „Sokoła".** Zarząd gniazda Sokoła przystępuje do urządzania wieczorów odczytowych, które będą odbywały się co niedzielę, o godzinie 5 ej pop. w sali Sokoła przy ul. Wileńskiej 10. Wstęp bezpłatny.

Pierwszy odczyt odbędzie się w niedzielę dnia 24 września b. r.

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy** po przerwie wakacyjnej wznowił swoje prace. Pierwszy wieczór dyskusyjny odbędzie się we czwartek dnia 21 o godz. 19 ej. Dn. 24 września w niedzielę odbędzie się Akademja bezpłatna 250-lecia odsieczy Wiednia o godz. 7 ej wiecz. urozmaicona wystąpieniem własnej orkiestry, odegraniem przez Sakcję Teatralną „Wiwat Hetman Sobieski" oraz odczytem.

Sekcje: Muzyczna, Teatralna, Chór, Sportowa, Szachistów oraz Warcabistów działają i w dalszym ciągu jeszcze przyjmują zapisy na nowych członków.

— **Likwidacja „Domu Pracy".** T-wo „Dom Pracy", utrzymujące przytułek w murach po-Franciszkańskich przy zaułku Lidzkim, rozwiązało się i zlikwidowało przytułek. Opiekę nad kilku znajdującemi się w przytułku kobietami w sędziwym wieku objął Zarząd miejski.

Z KRAJU.

Ofiara niedozwolonej operacji.

24 letnia Panasiuk Nadzieja mieszkanka Mołodeczna, będąc już obarczoną dość liczną rodziną, a czując, że zostanie matką, postanowiła przez wzgląd na ciężką sytuację pozbyć się przyszłego potomka, któryby musiał cierpieć już z żyjącemi jej dziećmi niedostatek. W tym też celu zwróciła się Panasiukowa do niejakiej Rybałtowej, prosząc ją o zrobienie jej operacji usunięcia płodu.

Zabieg ten został dokonany, ale pociągnął za sobą fatalne skutki. Panasiukowa zaczęła gorączkować i trzeba ją było odwieźć do szpitala. Tutaj lekarz stwierdził zakażenie krwi spowodowane antyseptycznie zrobionym zabiegiem i uznał, że stan Panasiukowej jest beznadziejny. Nieszczęśliwą kobietę rodzina zabrała do domu. Po kilkugodzinnych męczarniach ofiara zakazanego zabiegu zmarła.

Rybałtową zaopiekowała się policja.

JUŻ OSZUKUJĄ NA POŻYCZKĘ WEWNĘTRZNĄ.

Każde poczynanie rządu, dotyczące jakichkolwiek bądź pożyczek, akcyj, subskrypcyj itp. starają się natychmiast wykorzystać różni oszuści, którzy szybko przystępują do dzieła, trzymając się widocznie maksymy „kuć żelazo póki gorące". W myśl tej maksymy Władysław Kowalczuk i Adam Juruniec przybyli na teren powiatu wołożynskiego gdzie usiłowali sprzedać kilka rzekomych pożyczek państwowych ziemianom. Oszuści mimo swego sprytu zostali zdemaskowani i aresztowani w majątku Tomaszów pp. Kwiatkowskich.

UDŁAWIŁ SIĘ ŚMIERTELNIE KAWAŁKIEM MIĘSA.

Ze Święcian piszą: W miasteczku Świrze w piwiarni Mleczarka Pawła, podczas spożywania śniadania, udławił się kawałkiem mięsa Sielewicz Zygmunt. Udzielona natychmiastowa pomoc lekarska żadnego skutku nie odniosła i Sielewicz zmarł.

WILKI W POW. WILEJSKIM.

Na terenie gminy radoszkowickiej w okolicach Chocieńczyce ukazały się wilki. Ukazanie się wilków w m. wrześniu mieszkańcy tłumaczą ostrą i mroźną zimę, która rozpoczęła się wcześniej niż zazwyczaj.

Teatr i muzyka.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** — **Występy Opery Warszawskiej.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. pierwszy występ znakomitego zespołu opery warszawskiej. Wystawione zostanie nieśmiertelne dzieło S. Moniuszki „Halka". Obsadę tworzą: Halka (Lipowska), Zofja (Z. Węgrzynówna), Jontek (A. Gołębiowski), Janusz (J. Brodnicki), Stolnik (J. Junelli-Trembicki). Chór opery warszawskiej. Zespół baletowy również opery warszawskiej, wykona poloneza i tańce góralskie. Orkiestra pod kierownictwem Wacława Elczyka, kapelmistrza opery warszawskiej. Jutro w piątek opera Bizeta „Poławiacze pereł". Ceny miejsc od 1 zł. Początek o godz. 8-ej wiecz. Zainteresowanie występami opery olbrzymie. Bilety honorowe i zniżkowe nieważne, z wyjątkiem prasowych i urzędowych.

— **Poranek dla dzieci i młodzieży** w „Lutni". W niedzielę nadchodzącą o g. 11 m. 30 po raz 4-ty barwne widowisko w 6-ciu obrazach ze śpiewami, muzyką i tańcami „Z pałacu do cyrku" W. Stanisławskiej. Ceny miejsc specjalnie zniżone. Wycieczki szkolne korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— **Teatr miejski w Wilnie (Pohulanka).** 30-go września uroczyste otwarcie sezonu w Teatrze na Pohulance.

— **Teatr-Kino Rozmaitości— Sala Mieńska Ostrobramska 5.** Dziś, w czwartek Teatr-Kino Rozmaitości wyświetla piękny film p. t. „Licytacja miłości", z Sari Maritzą i Marschallem w rolach głównych. Na scenie ukaże się melodram w 1 akcie p. t. „Zosia Druchna" w wykonaniu primadonny Hanki Wańskiej. Jutro, w piątek b. m. premjera nowego filmu „Miłość na rozkaz".

KRONIKA POLICYJNA.

— **82 klg. pieprzu przemytniczego zatrzymano.** Posterunkowy III Komisarjatu PP zatrzymał na ulicy Ludwisarskiej furmankę, należącą do braci Pierewozkinych Caima i Lejby, zam. w Niemenczynie. Na furmance znajdowało się 82 kg. pieprzu, pochodzącego z przemytu. Pieprz zakwestjonowano.

WYPADKI.

— **Piękny czyn.** Prezes Chrześcijańskiego Związku Rzeźników i Wędliniarzy, p. Józef Kieliszek, zam. przy ul. Pióromont 14, przechodząc onegdaj przez Łosiówkę, zauważył jak bawiąca się koło zrębu studni 5 letnia dziewczynka w pewnym momencie wpadła do studni. P. Kieliszek niezwłocznie wystarał się o sznur, opuścił po sznurze do wnętrza i wydobył jeszcze żywe dziecko. Zebrana na podwórzu publiczność zgotowała p. Kieliszkowi gorącą owację.

Trzeba zaznaczyć, że studnia, do której dziecko wpadło ma przeszło 12 metrów.

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 22 września 1933 r.

7.00: Czas. Muzyka. Chwilka gospodarska. 12.35: Muzyka. 14.55: Muzyka operowa (płyty). 15.25: Giełda roln. 15.35: Jazz fortepianowy (płyty). 16.00: Koncert z Ciechocinka. 17.00: „Co się dzieje w Wilnie" — pogad. prof. M. Limanowski. 17.15. Muzyka kameralna (płyty). 18.15: Odczyt. 18.35 Pieśni. 19.10: Przemówienie ucznia Gimn. im. Batorego w zw. z uroczystościami wiedeńskiemi. 20.00 Koncert symf. 21.00: „Co znasz wileńskie Muzeum Etnograficzne?" — pogad. 22.25: Wiad. sport. 22.35: Kom. meteor. 22.40: Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 21 września 1930.

7.00: Czas. Muzyka. 11.57: Czas. Muzyka. Przegląd prasy. Kom. meteor. Muzyka. Dziennik popołud. Komunikat. Muzyka popularna (płyty). 15.25: Giełda rol. 15.35: Muzyka operetkowa (płyty). 16.00: Słuchowisko dla dzieci: „Tom i jego samochód". 16.30: Muzyka romantyczna (płyty). 17.15: „Wyrodna córka sufrażystki" — odczyt. 17.15: Koncert solistów. 18.15: Odczyt Funduszu Pracy. 18.35: koncert kameralny. „Skrzynka pocztowa Nr. 262". 19.40: „Dobry obiad kluczem do serca" — felj. 20.00 Koncert. Dziennik wieczorny. 21.00: „Mon Paryż" — nowela W. Druckiej. 21.10: Koncert. Muzyka tan. Kom. sportowy. Kom. meteor. D. c. muzyki tanecznej.

PAN Dziś ostatni dzień. „Pocałunek przed Lustrem" Jutro PREMIERA. Szczytowe Dzieło Kinematografji. MONUMENTALNY FILM **Drewniane krzyże** Bohaterstwo i męczeństwo francuskiego wiarusa! IMPONUJĄCE SCENY ZBIOROWE. ROZMACH. CIEKAWE EFEKTY I ŚWIATŁO-CIENIA. Bilety honorowe i bezpłatne nieważne.

HELIOS DZIŚ **TURBINA 50,000** oryg. tyt.: **«WSTRIECZNYJ»** Rewelacja sowieckiej prod. „Sojuzkino w Leningradzie. — Genjalna gra potentatów ros. sceny i ekranu. Arcydzieło, które stanowi epokę. Film od początku do końca śpiewany i mówiony po rosyjsku. Nad program: Najnowsze atrakcje. Seanse: 4, 6, 8 i 10,20. — W dn. św. od g. 2 ej.

CASINO Dziś! Najnowszy film ze serji Paramountu prod. 1933—34 r. p. t.: **„ZGUBNY CZAR"** ze złotowłosą **MIRIAM HOPKINS** bohaterka filmu „Dr Jekyll i Mr Hyde" oraz demoniczny **JACKIE LA RUE** Poemat podwójnej duszy pięknej kobiety i zgubny czar jej zmysłów. Nad program Najaktualniejsze dodatki Foxa, Pata i inne.

CASINO HALLO HALLO Dla wielbicieli uroczej Liljanki NIESPODZIANKA Nasza rozkoszna, figlarna **LILJAN HARVEY** w najnowszej swej kreacji p. t: **„JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ"** Już za kilka dni na naszym ekranie. Po sukcesach w Paryżu, Londynie i New Yorku zawita Liljanka do Wilna przed Warszawą.

TEATR - KINO **ROZMAITOŚCI** SALA MIEJSKA— —Ostrobramska 5 Dziś ostatni dzień. Pełen pikanterji film dźwiękowy w rolach głównych: dawno niewidzi na **Sari Maritza** i partner Marleny Dietrich **Herbert Marshall** wspaniała treść: Bogata Wystawa! Świetna gra. NA SCENIE występy **HANKI WANSKIEJ** w 1 aktowej operetce **ZOSIA DRUCHNA.** Początek seansów o godz. 5, 7 i 9-ej. W niedziele i święta o godz. 3, 5 7 i 9. — CENY MIEJSC: Parter 70 gr. Balkon 40 gr. **«Licytacja Miłości»**

TEATR - KINO **ROZMAITOŚCI** SALA MIEJSKA Ostrobramska 5 JUŻ w PIĄTEK 22 września UROCZYSTA PREMJERA najnowszego filmu naszego znakomitego rodaka RY- SZARDA BOLESŁAWSKIEGO p. t: dramat szpiegowski z za kulis dyplomacji carskiej Rosji w którym piękny oficer carskiej gwardji **Iwan Lebiediew** w otoczeniu wiośnianej **Genevieve Tobin** i demonicznej **Betty Compson** porwie i oczaruje serca Wilnianek. Każdy musi zobaczyć ten film nad filmy. NA SCENIE krotochwila muzyczna p. t: **TEODOLINDA** występy **Hanki Wańskiej** w otoczeniu pp. Zielińskiej, Janowskiego, Bieleckiego i Borskiego. **MIŁOŚĆ NA ROZKAZ**

„Łodzianin" Tapicer Dekorator **Władysław Szczepański** Otworzył Wytwórnię Mebli miękkich w Wilnie, ul. Niemiecka 2 sklep frontowy, gdzie poleca własnego wyrobu najmodniejsze otomany, tapczan — tóżko, fotele klubowe i kozetki, oraz przyjmuje zamówienia w zakresie tapicerstwa a także przerabia wszelkie miękkie meble i wykonywa gustowne dekoracje. Wykonanie solidne i punktualne. Obsługa fachowa.

SKLEP OBUWIA Wł. Czapliński Dominikańska 8 — Wielka 13 Poleca na sezon jesienny i zimowy najwykwintniejsze OBUWIE w wielkim wyborze. — — Ceny niskie!!!

Mieszkania i pokoje

1 lub 2 pokoje do wynajęcia ze wszelkiemi wygodami (łazienka, telefon, radjo), umeblowane lub nie. Montwiłłowska 10 m. 2, godz. 8—10 i 3—5 pp. tel. 17-27. 1624—2

Pokoje z wygodami, łazienką i kuchnią do wynajęcia. Kościuszki 14 m. 2.

Wspólna niedola.

W dziwnych żyjemy czasach.

— Idzie sobie przez las pewien człowiek z teką pod pachą.

Nagle z za drzewa wyskoczył inny człowiek z rewolwerem w ręku i woła: „Pieniądze albo życie!"

Pierwszy uśmiechnął się blado:

— Nie mam pieniędzy.

— A co znajduje się w tece?

— Same żółte „upomnienia" podatkowe. Jestem urzędnikiem skarbowym i chodziłem na wieś po podatki.

Drugi uśmiechnął się blado i znikł w gęstwinie.

LEKARZE.

Dr. Sz. Bernsztejn CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE i MOCZOPŁCIOWE. 9—1 i od 4—8 pp. Mickiewicza 28, m. 5.

D-r Zeldowiczowa kobiece, weneryczne, dróg mocz. prz. 12—2 i 4—6. UL. MICKIEWICZA 24. 704

Ubranie extra.

— Chciałbym nabyć ubranie, ale extra, nie takie, jak wszyscy mają.

— Aha! więc życzy pan sobie nabyć ubranie za gotówkę?

Kupno i Sprzedaż

Półhektarową działkę ziemi, pożądane z domkiem, kupię w „Kolonji Wilejskiej". Oferty pod: „Działka" w „Dzienniku". gr3

Do sprzedania

dwa duże figusy niedrogo. Kalwaryjska 35 — 1

2 domy nowowybudowane wolne od podatków sprzedam w dzielnicy Konarskiego. Adres w Administracji Dzien. Wileńsk. 1730—1

Moda.

— Strasznie niemądra moda!

— Co mianowicie?

— Co? Długie suknie. Dlaczego?

— Kupuje się pończochy za 9 zł a pokazać można zaledwie za 50 groszy.

AKUSZERKI

AKUSZERKA M. BRZEZINA przyjmuje. Przeprowadziła się Zwierzyniec Tom Zana na lewo Gedeminowską ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3090.

AKUSZERKA Smiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry. W. Z. P. 48. 8323

Anatomja.

— Mamusiu, czy uszy należą do twarzy czy do szyi?

— Czemu o to pytasz, Mieciu?

— Bo Marysia miała umyć mi twarz, a teraz chce mi myć uszy.

BÓLE GŁOWY BÓLE ZĘBÓW BÓLE USZU uśmierza MOTOPIRIN MOTOR w tabletkach

LOKALE

Lokale do wynajęcia: 4 pokoje z kuchnią 2-gie piętro, 3 duże pokoje odpowiednie na biuro, 2-gie piętro, 2 lokale, 1 i 2 pokojowe na pracownię na dole Wiadomość: Trocka 13 m. 2 tel. 243. 3

W mleczarni.

Kupująca: Dlaczego u was na mleku nigdy nie ma śmietany?

Mleczarz: Bo nalewamy butelki do pełna, więc niema już miejsca na śmietanę.

PRACA

Rodacy! Dajcie starą kurtkę i jakieś buciki uciekinierowi z sowietów, który z bogatego szlachcica, stał się dziś nędzarzem i pracuje w Wilnie goły i bosy! Łaskawe ofiary: ul. Św. Anny 10 m. 13.

Inteligentna panienka poszukuje pracy do dzieci od lat 5 w charakterze bony, za zgodą na wyjazd Tartaki 9—2. 1729—1

Posługaczka przychodnia z dobrem sprzątaniem, prasowaniem, cerowaniem poszukiwana. Oferty Dz. Wil. pod „Posługaczka". 1727

Kucharz poszukuje pracy za skromnem wynagrodzeniem.— Posiada dobre świadectwa Jelenia 3 m 9 (Zwierzyniec) gr

Poszukuję pracy do szycia lub reperacji za najmniejsze wynagrodzenie Kalwaryjska 37 m. 13 Marja Węckiewicz.

DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA L. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44 CENY NISKIE

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.